KANCL. SCHUSCHNIGG wygłosił wielką mowę, uważaną za odpowiedź na stanowisko Małej Ententy w sprawie Habsburskiej.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 5.IX.35 A.

ROK XIII. | CZWARTEK, 5-GO WRZEŚNIA 1935 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 248

KRÓL FUAD, władca Egiptu, według krążących pogłosek miał paść ofiarą zatrucia.

W niedzielę dnia 8 września „EXPRESS ILUSTROWANY“ rozpoczyna druk nowej, niezwykle ciekawej, wielkiej powieści p. t.

„Człowiek szuka sprawiedliwości”

Czytelnicy „EXPRESSU“ z niesłabnącem zainteresowaniem śledzić będą losy bohaterów tego spółczesnego romansu sensacyjnego. — Kto jeszcze nie jest Czytelnikiem powieści „EXPRESSU ILUSTROWANEGO“, niech rozpocznie tę ciekawą lekturę **od niedzieli 8 września!**

ANGLJA UNIKA KONFLIKTU Z WŁOCHAMI

Charakterystyczne komentarze na temat wczorajszej mowy Aloisy'ego.—Nie będzie sankcyj wobec Włoch

Liga Narodów jest bezsilna

Londyn, 5 września. (PAT)

Komentarze prasy angielskiej na temat wczorajszych enunciacyj genewskich są bardzo powściągliwe i ostrożne. Widoczna jest inspiracja zgóry, **aby nie atakować Włoch w zwiazku z mową Aloisiego i nie przedstawiać sytuacji zbyt pesymistycznie.**

Ton prasy idzie w kierunku przygotowania opinji publicznej do załatwienia sprawy w ramach procedury genewskiej, co określane jest jako **równoznaczne z pewnem odroczeniem momentu kryzysu.**

Obszerny dokument włoski uważany jest za wystarczający do kontynuowania rozważań rady Ligi na temat sporu abisyńskiego. Najwyraźniej formułuje to „Daily Telegraph“, oświadczając: „Gadanie o krytycznym dniu na samym poczatku obrad rady oparte jest na niezrozumieniu właściwej roli Ligi. Sprawy stałyby się krytycznemi odrazu, **gdyby Mussolini zaprzeczył kompetencji Ligi osądzania sporu pomiędzy Abisynją a Włochami.**

Przeciwnie jednak — przedstawił on Lidze swą sprawę i należy jej udzielić dokładnej uwagi, na którą ona zasługuje. Rada musi ustalić stosowną procedurę zbadania sprawy“.

Podobne stanowisko zajmuje cała prasa angielska, podkreślając wyraźnie, że w obecnym stanie rzeczy o jakichkolwiek sankcjach mowy **być** nie może.

Sklepienie kościoła zawaliło się
wskutek ulewnych deszczów

Łódź, 5 września

Urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został o **katastrofie budowlanej we wsi Ostrówek, gminy Skrzynno pod Wieluniem.**

W godzinach wieczorowych **zawaliło się sklepienie budującego się we wsi kościoła.** Powstał otwór wielkości 5-ciu metrów kwadratowych. Cegły, które wypadły ze sklepienia zniszczyły wewnętrzne rusztowanie i częściowe urządzenie kościoła.

Władze wszczęły niezwłocznie dochodzenie. Jak wynika z wyjaśnień architekta, Andrzeja Chudziaka z Milanówka, zatrudnionego przy budowie, **katastrofa nastąpiła wskutek ulewnych deszczów. Świeże jeszcze sklepienie przemokło i zwaliło się.** Straty sięgają około 1500 złotych.

Leon Czertok otrzymał koncesję
na eksploatację terenów, które są prywatną własnością posła abisyńskiego w Londynie

Waszyngton, 5 września. (PAT) Cordell Hull oświadczył, iż departament stanu prowadzi obecnie **ankietę w sprawie okoliczności, w jakich przyznana została Czertokowi koncesja w Abisynji.**

Z samym Czertokiem jednak nie komunikowano się jeszcze. Według Hulla, opcja ta nie ma znaczenia i nie wpłynie na stanowisko St. Zjednoczonych wobec Włoch i Abisynji.

Londyn, 5 września.

(PAT) Korespondent „Daily Telegraph" w Addis Abebie dowiaduje się, że układ, podpisany w Londynie przez posła abisyńskiego dr. Martina z Leonem Czertokiem, dotyczy koncesji na terenach, będących prywatną własnością dr. Martina w prowincji Wallega.

Koła amerykańskie, zainteresowane w tej sprawie, miałyby udzielić rządowi abisyńskiemu pożyczki w wysokości 200 tys. funtów szterlingów, zabezpieczonej koncesją na lat 50 na obszarze, nie określonym jeszcze przez strony.

Cudowne ocalenie samobójczyni
która po sprzeczce ze służącą wyskoczyła z III piętra

Łódź, 5 września

(gr.) — Lokatorzy domu przy ul. Żeromskiego 15 dziś o godzinie 7-ej rano zaalarmowani zostali rozpaczliwemi krzykami. Kiedy wyjrzeli przez okno, ujrzeli w kałuży krwi 28-letnią Ryfkę Bryl. Rzuciła się ona z okna mieszkania, znajdującego się na trzeciem piętrze w oficynie.

Po kilkunastu sekundach **Brylowa sama się podniosła i mocno kulejąc poczęła doprowadzać garderobę do porządku. Następnie przy pomocy dozorcy udała się do jego mieszkania,** dokąd przybyło w międzyczasie pogotowie miejskie.

Brylową przewieziono do szpitala Zapasowego. Stan jej nie budzi żadnych obaw i prawdopodobnie w dniach najbliższych powróci ona do zdrowia.

Rodzina Brylowej, składająca się z męża i 3-letniego dziecka, znajduje się jeszcze na letnisku w Kraszewie. Brylowa natomiast wczoraj wieczorem powróciła do Łodzi.

Dziś rano powstała gwałtowna sprzeczka pomiędzy nią a jej służącą. Ponieważ Brylowa należy do osób nerwowych, w przystępie silnego podniecenia skoczyła ona na parapet okna i wyskoczyła na bruk. W czasie upadku samobójczyni jednak zawadziła brodą o wystający daszek, znajdujący się nad wejściem do klatki schodowej. Osłabiło to siłę upadku i dzięki temu Brylowa nie poniosła śmierci.

Zuchwały napad rabunkowy pod Łodzią
Zamaskowani bandyci obrabowali skład win i wódek

Łódź, 5 września.

(gr) — Nocy ubiegłej dokonano **zuchwałego napadu bandyckiego w osadzie Jeżów, gminy Rąbień, pod Łodzią.**

Do sklepu win i wódek **wtargnęło trzech zamaskowanych osobników.** Przyłożywszy rewolwery do skroni właściciela sklepu, Jana Wilmańskiego, **domagali się wydania im pieniędzy.** Wobec oporu ze strony Wilmańskiego, skrępowano go sznurami.

Bandyci sterroryzowali również żonę Wilmańskiego, która w obawie o swe życie wydała im 500 złotych w gotówce. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano ich ująć.

Włókniarze i sezonowcy głosują
na kandydatów robotniczych

Łódź, 5 września.

(k) Wczoraj wieczorem w lokalu związku zawodowego „Praca" odbyło się zebranie przedwyborcze robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym i sezonowców.

Na zebraniu tem przemawiali pp.: Ortel, Pawłowski i inni. Po przemówieniach zebrani postanowili wziąć gremjalny udział w wyborach do sejmu i senatu.

Postanowiono oddać głosy na kandydaturę posła Waszkiewicza, jeśli chodzi okręg 17, oraz głosować na kandydatów robotniczych we wszystkich innych okręgach.

UKRADŁ SKARB OSTATNIEGO SUŁTANA

Sensacyjny proces potomków Abdul-Hamida przeciw amerykańskiemu awanturnikowi o zwrot wyłudzonych pieniędzy i klejnotów

Echa niezwykłej afery amerykańskiego awanturnika

(sb) Istnieje niezliczona ilość sensacyjnych procesów o miljardowe sumy. — Setki lat więc ciągnie się proces o miljony, które należały niegdyś do bogatego kupca z Włoch, francuza z pochodzenia, de Tery.

Jednym z najbardziej sensacyjnych procesów tego rodzaju, jest obecnie **rozprawa przeciwko amrykanowi, Johnowi de Kay.** Od niedawna dopiero rozporządza on olbrzymiemi sumami. **Pieniądze swe uzyskał w sposób nielegalny. Pochodzą one ze skarbca „Czerwonego sułtana".** Jak wiadomo, przydomek ten otrzymał ostatni sułtan Abdul Hamid, który był w posiadaniu jednego wspaniałego skarbca.

Podczas wojny światowej, kiedy wojska tureckie i niemieckie ponosiły szereg klęsk, sułtan widział, że zagraża mu coraz większe niebezpieczeństwo **utraty** tronu, wraz z tem i utraty majątku. — **Chcąc ratować swój dobytek, a by mieć zabezpieczony byt w razie ucieczki zagranicę, postanowił cały swój skarbiec przenieść na teren jakiegoś innego państwa.**

I wówczas zjawił się na dworze tureckim awanturnik amerykański, de Kay. **Zdołał on zdobyć sobie zaufanie sułtana, który postanowił skorzystać z tego, że amerykanin posiada własny jacht i przewieźć na nim cały swój majątek do Stanów Zjednoczonych.** Ukryte w potężnych skarbcach banków amerykańskich, klejnoty tureckie, byłyby zupełnie bezpieczne. — Wybucha wreszcie rewolucja. — 21 książąt tureckich, potomków Abdul Hamida musiało zbiec zagranicę. **Zostali oni bez grosza. Wiedzieli jednak, że majątek ich znajduje się w bezpiecznem miejscu,** zwrócili się przeto do amerykanina z prośbą o zwrot należności.

Jak wielkie było ich zdumienie, gdy de Kay oświadczył, **że nie wziął od sułtana ani centa.** Miał on istotnie przewieźć jego skarb do Ameryki, ale w ostatniej chwili polecenia tego nie wykonał. Poszkodowani nie widzieli innej drogi, jak dochodzenie swych praw na drodze sądowej. Ponieważ jednak nie mieli pieniędzy na prowadzenie sprawy, wielu z książąt i księżniczek, sprzedało swój udział ludziom, którzy wierzyli w to że zdołają odzyskać od amerykanina skarb i jeszcze zyskają na tej tranzakcji.

Twierdzenie de Kaya, że nie otrzymał on skarbu sułtańskiego, jest nieprawdziwe. Po opuszczeniu Konstantynopola, nabył on luksusowy jacht i począł rozjeżdżać wzdłuż wybrzeży Grecji i Egiptu. Sprzedawał tu precjoza, które odznaczały się niezwykle artystycznem wykonaniem i olbrzymią wartością. **Były to oczywiście klejnoty, pochodzące ze skarbca sułtańskiego.** Ze sprzedaży tych precjozów, uzyskał de Kay olbrzymi majątek. Udał się do Stanów Zjednoczonych i w stanie Virginia, założył bank pod wiele mówiącą nazwą: „Ottoman Imperjal Estate Inc.". **Dawał więc wyraźnie do zrozumienia, że instytucja ta opiera swój kapitał na pieniądzach sułtańskich.**

Poszkodowani potomkowie sułtana z **księciem Abdul Kadirem na czele, złożyli skargę do sądu, domagając się zwrotu należności.** Awanturnik amerykański posłał księciu najpierw 2 tysiące, a potem 20 tysięcy dolarów, chcąc go w ten sposób przekupić. I **wreszcie, pewnego dnia de Kay zniknął z horyzontu.** Spieniężył wszystkie akcje banku i wyjechał, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.— Gdzie jest i co robi — nie wiadomo. Narazie, oczywiście, sprawa przeciwko niemu nie może się odbyć, a poszkodowani książęta daremnie czekają na zwrot pieniędzy.

Dziura w podeszwie obrazem duszy ludzkiej

Nowa metoda rozpoznawania charakteru ludzkiego. — Co to jest „skarpologja"

Umiejętność rozpoznawania charakteru naszych bliźnich jest wysoce interesująca. Pewien francuz wynalazł ostatnio **nowy sposób rozpoznawania charakteru ludzkiego, który nazwał „skarpologją".** Twierdzi on, że usposobienie, charakter człowieka, znajdują **dokładny odpowiednik w jego ruchach.** A zatem i chód może nam coś powiedzieć o interesującym nas osobniku. Ponieważ chód bywa najróżniejszy, w zależności od temperamentu, zatem i **ludzie w różny sposób zdzierają podeszwy.** Cóż więc łatwiejszego, nad zaobserwowanie dziur na podeszwach naszych bliźnich?

A zatem czytajmy — z podeszew.

Oto podeszwa, starta równomiernie na całej powierzchni. Tak samo starty jest i cały obcas. Dowodzi to, **że obuwie nosi człowiek energiczny i zrównoważony.** Jego zdrowie fizyczne nie pozostawia nic do życzenia. Jest ponadto wzorowym mężem i ojcem. Oczywiście, jeżeli w ten sposób zdarte są podeszwy kobiecych pantofelków — to daną kobietę cechują również wyższe zalety. Jest ona dobrą żoną i matką.

Jeżeli podeszwa zdarta jest tylko na brzegach, od strony zewnętrznej, świadczy to, że właściciel tego obuwia jest interesującym człowiekiem. **Jest to wybitna indywidualność.** Posiada szybkość decyzji. Jego postanowienia są niespodziewane ,ale zawsze są doskonałemi posunięciami. Jednocześnie jest to człowiek, dążący do celu śmiało i pewnie. Natomiast podeszwy zdarte na brzegu, od strony wewnętrznej, mówią nam, że **ich właściciel jest niepoprawnym marzycielem.** To człowiek, który nie wie, co się dzieje wokoło niego. Przytem jest on niewątpliwie wielkim myślicielem i człowiekiem skrytym w sobie. Niejednokrotnie jest niedoceniany przez otoczenie.

Spotyka się również zdarcie podeszwy w formie dziury, jaka się tworzy pod dużym palcem. Zdarcie to powstaje wskutek nieświadomego, zupełnie odruchowego nacisku tego palca przy chodzeniu. **Tak chodzą ludzie, którzy posiadają niezłomną wolę.** Pozatem cechuje ich szybkość decyzji. Należą do typu ludzi, którzy przed niczem się nie cofną, których nic nie ugnie. To ludzie, którzy stoją mocno i pewnie na nogach.

Czy widzieliście kiedy **podeszwy zdarte w ten sposób, że starta jest środkowa część podeszwy i tył obcasa? To obuwie człowieka poczciwego. To charakter uległy, to umysł niezdolny do inicjatywy.** To człowiek, który jest idealnym służbistą i który świetnie wypełnia swoje **obowiązki.** Można na nim polegać. Jest pełen prostoty i wielkim optymistą. Jest także trochę i fatalistą. I **nigdy nikomu nie** uczyni krzywdy.

A oto widzimy podeszwy zdarte od noska buta i na zewnętrznej tylnej części obcasa. Buty te nosi człowiek o bogatym intelekcie. Jest trochę marzycielem, ale może być również i sceptykiem. To człowiek, który kocha życie i potrafi korzystać z jego radości. Bierze je łatwo takiem, jakiem ono jest. Upiększa je swoją wspaniałą fantazją i bogatą wyobraźnią. To pomaga mu przebrnąć przez wszystkie troski. Kiedy przyjdzie kres jego ziemskiej wędrówki, będzie mógł powiedzieć, że przeżył życie pięknie i w sposób interesujący.

Tyle skarpologja. Teraz nie pozostaje nam nic innego, nad poszukiwanie okazji do obejrzenia podeszew naszych bliźnich.

Pierwszy zdobywca kanału La Manche

Brawurowy czyn i tragiczna śmierć pioniera rekordów pływackich

(sb) Sześćdziesiąt lat minęło od chwili tragicznego zgonu jednego z najbardziej odważnych ludzi ubiegłego stulecia i **pjoniera sportu.** Był nim kapitan Matthew Webb. Człowiek ten stał się w ciągu jednej nocy słynny. Był no **pierwszym człowiekiem, który przepłynął kanał La Manche.**

Tego brawurowego przedsięwzięcia dokonał Webb w **1875 roku.** Niezwykłość tego wyczynu polegała na tem, że Webb płynął z Anglji do Francji, musiał więc walczyć **z przeciwnym prądem.** Dziś wszystkie próby przepłynięcia tego kanału podejmowane są w przeciwnym kierunku.

Po 21 godzinach i 46 minutach Webb wyszedł wreszcie z fal na brzeg francuski. W ostatniej chwili, gdy miał już postawić nogę na lądzie, został **porwany przez odpływ i musiał jeszcze kilka godzin walczyć z falami.**

Na cześć Webba urządzono wówczas entuzjastyczne przyjęcia we Francji i w Anglji. Następnym czynem Webba było **przepłynięcie wodospadu Niagary.** Linja kolejowa, która biegła w pobliżu kanału, wyznaczyła sumę 10.000 dolarów dla zwycięzcy. Nad brzegiem zgromadziło się wówczas 100.000 osób.

Webb po krótkiej walce z falami został porwany przez wir i **więcej nie wypłynął.** Ciało jego znaleziono po kilku dniach. Towarzystwo kolejowe odmówiło wypłacenia członkom rodziny zmarłego odszkodowania. Żona i dzieci Webba pozostały wówczas **w skrajnej nędzy.**

Po raz drugi kanał La Manche został zdobyty dopiero po 35 latach. O przepłynięcie Niagary nikt, oczywiście, więcej się nie pokusił, albowiem oznaczało to pewną śmierć....

Posąg z kości wieloryba

jest dziełem sztuki nieznanego artysty

Pewien kolekcjoner angielski, którego specjalnością są pamiątki wypraw morskich nabył niedawno oryginalny posążek, który był kiedyś ozdobą steru jakiegoś statku wielorybniczego.

Dziwaczną tą maskotą zainteresowali się znawcy dzieł sztuki, którzy ku wielkiemu zdumieniu posiadacza statuetki orzekli, że jest ona cała zrobiona z jednej kości wieloryba.

Posążek ten wyobraża brodatego mężczyznę w szpiczastej czapce na głowie. Posiada on 90 cm. wysokości i 40 cm. szerokości u podstawy. Oryginalna ta rzeźba pochodzi ze zbiorów pułkownika Henry Lindsay'a, który kupił ją 30 lat temu podczas podróży do Skandynawji.

Posążek pochodzi z **XVI-go wieku.** Został on wykonany przez jakiegoś marynarza podczas długiej zimy w okolicy podbiegunowej. Robota nieznanego artysty zasługuje na szczególną uwagę choćby z tego względu, że wykonana jest za pomocą prymitywnych środków, a mimo to odznacza się niezwykłą subtelnością. Szczególnie oblicze i ręce figurki posiadają niezmiernie dużo wyrazu.

Na posążku znać jeszcze bruzdy — ślady lin okrętowych.

(Hc.)

WOLNA TRYBUNA

PAN MAKSYMILJAN K. w GDYNI. List Pana otrzymałam. Uczynił Pan dobrze. Niech Pan trwa w postanowieniu. Ze względu na wyjątkowe okoliczności wysyłam list pocztą.

„TYRANIZOWANA" z POZNANIA. Z mężem należy porozmawiać rano, wówczas gdy jeszcze jest trzeźwy i nie zamroczony alkoholem. Niech Pani zażąda od niego kategorycznie, ażeby poszedł z Panią do lekarza, albowiem na słabą wolę i Pani nie poradzi nic na to, ażeby go odzwyczaić od zgubnego nałogu. Niech Pani powie, że prosi o to, nietylko ze względu na siebie, ale w głównej mierze, ze względu na dorastające dzieci, z których chce Pani w przyszłości mieć pociechę, nie chcąc ich narażać na zgubny przykład ojca. Niech Pani wytłumaczy mężowi, że alkoholizm jest chorobą, z którą osłabiona wola zatrutego, częściowo, organizmu nie może sama walczyć i dlatego powinien mąż zgodzić się na pójście do lekarza, który przepisze odpowiednią kurację. Możliwe, że mąż nie da Pani odrazu decydującej odpowiedzi, będzie się wahał i t. d. Niech Pani nie nalega odrazu, ale uzbroi się w cierpliwość. Przecierpiała Pani tyle, musi Pani pocierpieć jeszcze trochę. Rada, której Pani udzielono, ażeby zwróciła się do sądu że skarga na własnego męża jest nietylko niesłuszna, ale wręcz szkodliwa. Nie można żyć pod jednym dachem z człowiekiem przeciwko któremu wniosło się skargę sądową, pomijając już zresztą fakt, że użyte wyrazy obraźliwe, pod adresem własnej żony i w stanie pijanym będą okolicznością łagodzącą i kara będzie nieznaczna, albo nawet żadna.

Wstyd zaś, którego dozna mąż Pani i Pani na rozprawie sądowej będzie znacznie większy, i postawi raz na zawsze zaporę pomiędzy Wami Tego zatem nie wolno Pani czynić. Niech Pani narazie stara się spełnić pierwszy etap swego zadania, a później pomyślimy dalej. Proszę jednak odnosić się do męża tak, jak do człowieka chorego, zasługującego, mimo wszystko, na pewne względy.

„MIŁA BRUNETKA" w TRZEBINI. Sprawy ogłoszeń załatwia administracja naszego pisma. Tekst, zamieszczony w liście może być jedynie umieszczony jako płatne ogłoszenie.

„S. K. 32" w ŁODZI. Przykro mi bardzo, że wpadł Pan w szpony kobiety tego rodzaju, która wykorzystywała Pana materjalnie, dopóki mogła, później zaś, gdy przyszła kolej odpłacenia Panu dobrem za szlachetność, nie raczyła nawet podać ręki. Świadczy to o tem, że nie kochała Pana wcale, chociaż Pan obdarzał ją serdecznem uczuciem. Oczywiście jest to straszne przykre, ale rady na to bodaj niema żadnej. Należy spojrzeć z pogardą na tego rodzaju kobietę i... odwrócić się od niej. Jeżeli jednak zależy Panu na wydostaniu od niej pieniędzy, które jej Pan pożyczał, czy na nią łożył, to — ponieważ ma ona obecnie pewne własne kapitały i mogłaby dług spłacić, może ją Pan zaskarżyć do sądu. Nie wiem jednak czy sprawa jest taka bardzo pewna do wygrania, tembardziej, że nie znam dokładnie jej okoliczności, nie wiem, czy Pan dawał prezenty, czy też pożyczał. Tylko bowiem wówczas, gdy okoliczności tego rodzaju zachodzą, mógłby Pan mieć nadzieję na odzyskanie pieniędzy. Dla ustalenia tych danych powinien Pan zwrócić się do adwokata z prośbą o poradę i przedstawić dokładnie wszystkie dane pytając jednocześnie, czy jest szansa wygrania wniesionego powództwa. Względnie niech adwokat napisze list do tej pani z prośbą o zwrócenie części pobranych od Pana kwot. Mam wrażenie, że postępowanie tej kobiety wyleczyło Pana z nieszczęśliwego uczucia?

PANI MARJA C. w CHEŁMIE. Dziecko drogie, mam wrażenie, że nim odpowiedź ta dotrze do Pani, wszystko będzie już w porządku i na najlepszej drodze. Nic się zresztą takiego nie stało, że Pani trochę pocierpiała, albowiem teraz przynajmniej zdaje sobie Pani z tego sprawę, że postępowała źle i, że na przyszłość należy tego unikać. Nie wolno żartować z niczyich uczuć, ponieważ to boli, a jak bardzo boli, o tem przekonała się Pani sama cierpiąc tym razem zupełnie zasłużenie. Na usprawiedliwienie Pani mam jedynie to, że jest jeszcze bardzo młodziutka i nie wie, jak bardzo należy cenić prawdziwe serce, prawdziwe uczucie i szczere zamiary. Jeżeli jednak znajomy Jej trwa w uporze, w co jednak wątpię, to niech Pani uczyni pierwszy krok do zgody. Przegra Pani wówczas jeden atut, albowiem znajomy, poznawszy Jej słabość dla siebie, będzie się mścił za poprzednio doznane cierpienia, ale... niema innej rady. Szkoda Pani cierpień, a znajomy, trwając w uporze może jednocześnie myśleć się, sądząc, że jest Pani zupełnie obojętny i, że należy się odsunąć. Nawarzyła sobie Pani piwa — musi je Pani wypić. Dobrze, że to jeszcze nie takie straszne i da się wszystko odrobić. A może nawet już się odrobiło...

Kandydaci na posłów z Łodzi

Kto kandyduje w okręgu Nr 17

WASZKIEWICZ LUDWIK:
ur. 23 VII 1888 roku w Łodzi, z zawodu b. nauczyciel gimnazjalny, obecnie kierownik Archiwum Miejskiego, zamieszkały w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia nr. 22.

W 1908 r. ukończył Szkołę Handlową Kupiectwa Łódzkiego, a maturę uzyskał w gimnazjum Św. Anny w Krakowie. Dalsze studja odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując absolutorjum Wydziału Filozoficznego.

W 1905 roku brał udział w strajku szkolnym. W latach 1905 do 1908 r. należał do tajnej organizacji niepodległościowej młodzieży szkolnej w Łodzi, przyczem był w r. 1906/7 przewodniczącym łódzkiej grupy t. zw. „Przyszłości", która kierowała ogólną organizacją szkolną.

Od roku 1908 był członkiem Narodowego Związku Robotniczego.

W czacie studjów w Krakowie należał do organizatorów ruchu niepodległościowego „Zarzewie". Był członkiem ściślejszej organizacji tego ruchu, t. zw. Legji Niepodległości. W roku 1913—1914 został przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń i grup akademickich polskiej młodzieży niepodległościowej „Zarzewie".

Od roku 1910 brał udział w organizowaniu ruchu strzeleckiego. Był członkiem tajnej organizacji wojskowej „Armja Polska" a od roku 1911 pracował w Polskich Drużynach Strzeleckich i Harcerskich.

W roku 1914/15 służył w Legjonach. Odkomenderowany w roku 1915 do prac wojskowo-politycznych. Pracował w latach 1915 do 1918 w Łodzi i okręgu w ruchu niepodległościowym — głównie wśród robotników. Redagował tajny organ Narodowego Związku Robotniczego „Głos Robotnika" i prowadził propagandę na rzecz Legjonów i ruchu wojskowego.

W roku 1919 wybrany został w Łodzi na posła do Sejmu i mandat ten piastował przez wszystkie kadencje sejmowe.

W roku 1920 był członkiem delegacji polskiej do rokowań o zawieszenie broni i preliminacja pokojowe z Rosją Bolszewicką w Mińsku i Rydze.

Był też kilkakrotnie członkiem dorocznych konferencyj Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie.

W sejmie zajmował się głównie sprawą ustawodawstwa społecznego. Pracuje od wielu lat w polskim zawodowym ruchu robotniczym okręgu łódzkiego. Brał udział we wszystkich ważniejszych akcjach ekonomicznych robotników w Łodzi w Niepodległej Polsce. Jest przewodniczącym Związku „Praca". Bierze też żywy udział w działalności oświatowej wśród robotników.

Przez dwie kadencje był członkiem Łódzkiej Rady Miejskiej.

Interesuje się zagadnieniem regjonalizmu łódzkiego i jako historyk pracuje nad dziejami tego miasta.

WYMYSŁOWSKI MICHAŁ.

W latach od 1906—1914 pracuje jako przędzalnik, od 1918 r. należy do N. Z. R. i Sokoła; w 1913 r. został aresztowany.

W 1914 r wstępuje do Legjonów i służy w I Brygadzie, w 1917 r. zostaje internowany w Szczypiornie, następnie w Łomży.

W 1918 r. wstępuje do W. P., gdzie służy w stopniu sierżanta do grudnia 1920 r.

Po wyjściu z wojska oddaje się pracy politycz no-społecznej w sferach robotniczych; czynny członek Związku Legjonistów, od chwili jego powstania w Łodzi zasiada w zarządach koła i okręgu.

DUDKIEWICZ EDWARD.

Początkowo uczył się prywatnie i ukończył 4 kl. gimnazjalne, w 1922 r. kończy Państw. Seminarjum Nauczycielskie w Kielcach, w 1927 r. wyższy kurs Nauczycielski w Łodzi.

Po uzyskaniu dyplomu nauczycielskiego obejmuje posadę w Łodzi w 1932 r. zostaje mianowany kierownikiem szkoły powszechnej Nr. 74 w Łodzi.

W okresie wojny wstąpił w 1920 r. jako ochotnik do W. P. i odbył służbę w 204 p. p. i w 2 p. Strzelców Podhalańskich. W listopadzie 1920 r. jako uczeń zostaje z wojska zwolniony.

Pracując w zawodzie nauczycielskim, bierze też udział w życiu Zw. Naucz. Polskiego.

RAU ZYGMUNT-AUGUST.

Po ukończeniu gimnazjum w Żytomierzu, w 1905 r. udaje się na studja do Uniwersytetu w Leodjum (Belgja), gdzie w 1909 r. otrzymuje dyplom inżyniera - elektryka.

Po odbyciu praktyki we Lwowie i Moskwie, pracuje w swoim zawodzie we Władykaukazie, Tyflisie, Kursku, Charkowie, Sosnowcu i Warszawie.

W 1920 r. zajmował stanowisko dyrektora Miejskich Tramwajów, elektrowni i wodociągów w Grudziądzu, poczem od 1922 r. przenosi się do Łodzi, gdzie pracuje w Elektrowni Łódzkiej do chwili obecnej.

Podczas swej nauki w zakładzie średnim i studjów bierze udział w polskich organizacjach młodzieżowych, a w czasie pobytu w Rosji pracuje w stowarzyszeniach polskich, dobroczynnych i kulturalno - oświatowych.

Od kilku lat jest członkiem Zarządu Stowarzyszenia Elektryków Polskich — Oddział w Łodzi.

Echa obławy policyjnej

Łódź, 5 września.

(gr) W związku z aresztowaniem Stefana Antczaka przez wydział śledczy w Łodzi informują nas. że Antczak, przytrzymany podczas obławy nie był podejrzanym o kradzieże, natomiast poszukiwały go władze, celem doprowadzenia go na rozprawę sądową.

Właściciele domu skazani na areszt

za niewypłacanie dozorcom zarobków.—Coraz częściej dochodzi do zatargów na tem tle

Łódź, 5 września.

(k) Ostatnio coraz częściej dochodzi do ostrych zatargów pomiędzy dozorcami a właścicielami domów. Przyczyną tych zatargów jest przeważnie **zaleganie dozorcom z wypłatą pensji.**

Poszkodowani dozorcy zgłaszają się masowo do referatu karnego przy okręgowej inspekcji pracy, gdzie składają skargi, które są następnie rozpatrywane.

Tendencją referatu karnego jest, aby zatargi były likwidowane bez nakładania grzywien i wymierzania aresztu, dlatego też naznacza się wspólne konferencje, na których wzywa się właścicieli domów do uregulowania należności dozorcom. Jeżeli jednak właściciel domu nie dotrzymuje zobowiązania wówczas odbywa się karna rozprawa.

Wczoraj na jednej z takich rozpraw zapadły dwa surowe wyroki. M. Perle, właciciel domu **przy ul. Ogrodowej Nr. 48,** zalegał dozorcy z wypłatą za okres kilku miesięcy.

Zwodził on dozorcę z dnia na dzień, obiecując mu wypłatę należności ratami, jednak przyrzeczenia swego nie spełniał, wobec czego poszkodowany udał się do referatu karnego, który **skazał wczoraj Perlego na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.**

Tak samo przedstawiała się sprawa w domu **przy ul. Wolborskiej Nr. 34.** Natan Boms, właściciel tego domu nie płacił od szeregu miesięcy tygodniówki dozorcy, któremu mówił przy okazji, że powinien się cieszyć, że ma dach nad głową.

Dozorca, obawiając się utraty posady, nie składał zameldowania w referacie karnym jednak gdy należności osiągnęły poważną sumę zaskarżył swego chlebodawcę.

I w tym wypadku wyrok był surowy: **Boms został skazany na tydzień aresztu za przetrzymywanie pensji dozorcy.**

Trup bez głowy na torze kolejowym

Straszliwe samobójstwo łódzkiego tkacza, który nie mógł znaleźć pracy

Łódź, 5 września.

(gr.) Wczoraj nad ranem znaleziono na torze kolejowym pod Tomaszowem Mazowieckim głowę ludzką.

Podczas dalszych poszukiwań po drugiej stronie **toru natrafiono na zmasakrowany tułów mężczyzny.**

O potwornem odkryciu powiadomiono władze śledcze. Ustalono, że tragicznie zmarły mężczyzna przejechany został przez pociąg.

Podczas przeszukiwania kieszeni zmarłego znaleziono dokumenty na nazwisko 49-letniego **Adolfa Grynwalda, tkacza z zawodu, stałego mieszkańca Łodzi.**

Ostatnio przed wyjazdem do Tomaszowa zamieszkiwał Grynwald w domu przy ulicy Sokolej 8.

Dalsze dochodzenie policyjne ujawniło, że nieszczęśliwy tkacz, po zerwaniu z żoną udał się w poszukiwaniu pracy do Tomaszowa Mazowieckiego.

Brak pracy i nieszczęśliwe pożycie małżeńskie wpłynęło deprymująco na Grynwalda, tak że kilkakrotnie usiłował pozbawić się życia.

Onegdaj wieczorem wyszedł Grynwald z mieszkania swych znajomych, którzy zaopiekowali się nim w Tomaszowie i więcej już do domu nie powrócił.

Widziano go na przedmieściu Tomaszowa, w Starzycach, gdzie kręcił się obok toru kolejowego.

W tym czasie przejeżdżał pociąg osobowy, zdążający z Kalisza do Tomaszowa.

Maszynista nie mógł już zapobiec nieszczęściu.

Redukcje na plantacjach miejskich

Najdłużej trwać będą w roku bieżącym roboty kanalizacyjne

Łódź, 5 września.

(v) Roboty sezonowe prowadzone są w Łodzi w niesłabnącem tempie. Jak już donosiliśmy, zatrudnionych jest obecnie ponad 4.000 robotników sezonowych, najwyższa ilość, zanotowana od 8 lat. Otrzymane kredyty pozwolą na prowadzenie robót sezonowych w pełnym składzie robotniczym jeszcze przez przeciąg dwuch miesięcy. Najdłużej trwać będą roboty kanalizacyjne, które przerwane zostaną **dopiero z nastaniem pierwszych mrozów, uniemożliwiających pracę.**

Od listopada redukowane będą jedynie drobne grupy robotników na tych odcinkach prac, które zostały już ukończone. Natomiast w połowie listopada skończy się praca również już na plantacjach, skąd również zredukowanych zostanie część robotników.

Redukcje dotkną skolei Wydział Drogowy przy pracach nad zabrukowaniem ulic. Jesień uniemożliwia bowiem pracę na podmokłym i lepkim gruncie.

Redukcje przeprowadzone będą w ten sposób, że w pierwszym rzędzie zwolnieni będą ci robotnicy, którzy najdłużej pracują a odpracowali już czasokres potrzebny do otrzymania ustawowych zasiłków. Najdłużej zatrudnieni będą ci robotnicy, którzy najpóźniej zostali do pracy przyjęci i ne zdążyli swego czasokresu ustawowego przepracować.

Kontrola łódzkich taksówek

Część wozów przestanie kursować

Łódź, 5 września

(k) — Od połowy lipca rb. odbywają się badania łódzkich taksówek, celem zaopinjowania, czy nadają się one do dalszego kursowania po mieście. Stan taksówek kwalifikuje specjalna komisja w urzędzie wojewódzkim. Kilku urzędników województwa jeździ taksówkami, badając ich wytrzymałość oraz sprawdzając działanie motorów i t. p.

Okazało się, że niektóre wozy znajdują się w nieodpowiednim stanie, to też **urząd wojewódzki odebrał koncesję kilku szoferom.**

W związku z tem odbyło się zebranie właścicieli taksówek, na którem postanowiono zwrócić się do urzędu wojewódzkiego i **prosić, aby koncesje nie były odrazu odbierane** i aby dać szoferom czas do wyszukania sobie innego zajęcia.

WSZYSCY DO „TABARINU"

Dziś wszyscy spotykają się w najelegantszym lokalu „Tabarin", gdzie mile spędzą czas i zabawią się do rana.

Wiele przyjemności sprawi obejrzenie programu artystycznego, który zawiera szereg atrakcyjnych numerów. Najdoskonalsze są występy duetu akrobatycznego Armins, który po sukcesach odniesionych zagranicą przyjechał na miesiąc do Łodzi. Duet Armins popisuje się niezwykłą zręcznością i wspaniałemi sztuczkami zachwycając publiczność i rozśmiewając ją do łez.

Marja i Jasza Kamińscy, znany w Polsce duet taneczny odtwarza kilka dobrze wykonanych tańców, a tancerka Lu Relli wzbudza zachwyt swemi produkcjami.

Na obydwu parkietach krąży wiele par, tańcząc przy dźwiękach doskonałej orkiestry. Zabawa odbywa się w przyjemnej atmosferze, w pięknie urządzonej sali, oświetlonej światłem neonowem.

Kierownictwo lokalu spoczywa w ręku p. Borysa.

Dziś także o godz. 5.15 z wieczorem dancing.

Katastrofa samochodowa

Łódź, 5 września.

(gr) Na szosie, wiodącej ze wsi Krzykowice do Tomaszowa Mazowieckiego, wydarzyła się wczoraj katastrofa automobilowa, w której ulegli wypadkowi małż. Franc. Szlachciak z Warszawy.

Szlachciakowie zdążali własnem autem w stronę Tomaszowa, gdy nagle wóz wpadł do przekopu ściekowego, wykopanego na połowie szosy.

Doznali oni poważniejszych obrażeń cielesnych. Auto zostało uszkodzone.

Wypadek w fabryce

Łódź, 5 września.

(gr) W fabryce Kamińskiego przy ul. Pomorskiej Nr. 83 uległa wypadkowi przy pracy 33-letnia Genowefa Hamne (Dolna 7).

Poszkodowana odniosła rany prawej dłoni.

Notatnik miejski.

Fundusz Pracy rozpoczął budowę wielkiego portu rzecznego na Wiśle pod Płockiem, który będzie portem łódzkim. Port ten będzie miał znaczenie dla przewozu towarów Gdynia — Łódź. Z Gdyni do Płocka towary będzie się przewoziło wodą, a z Płocka do Łodzi koleją.

***

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włókniarzy, na którem omawiano sprawę unormowania stosunków w przemyśle. Chodzi o to, że umowa zbiorowa nie jest przestrzegana. Postanowiono wszcząć akcję, aby i niezrzeszeni przemysłowcy honorowali umowę zbiorową.

***

Przed sądem okręgowym odpowiadała wczoraj Józefa Kubacka, oskarżona o zabójstwo swego 8 - dniowego dziecka. Kubacka przyznała się do winy i wyjaśniła, że dziecko urodziła nieślubnie i nie miała pieniędzy na wyżywienie. Sąd skazał ją na rok więzienia.

***

W przyszłym tygodniu przeprowadzona zostanie inspekcja wszystkich zakładów fryzjerskich w Łodzi. Chodzi o stwierdzenie, czy we wszystkich zakładach panuje czystość i porządek.

Skróty telegraficzne.

— Sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu Bolesław Jasiński odebrał sobie życie spowodu silnego rozstroju nerwowego.

— W Ameryce zbudowany będzie nowy kanał, którego koszta wyniosą 110 miljonów dol.

— Od soboty do poniedziałku, w związku z wyborami będzie zakazana sprzedaż wyrobów alkoholowych.

— Bandyci chińscy napadli na atobus japoński. Zabili oni szofera i porwali 10 pasażerów w tem trzech japończyków.

— W dniu 4 listopada rozpocznie się proces w związku z aferą Stawiskiego. Akta w tej sprawie ważą 12.000 kilogramów.

— Przywódca hitlerowców we Francji, Spieper, został wydalony z kraju.

Stręczyła do nierządu

Łódź, 5 września.

(gr) W swoim czasie wpłynęło zameldowanie do brygady obyczajowej o tem, że 30-letnia Władysława Sokolnicka, zamieszkała przy ul. Mielczarskiego 30 nakładaniała do nierzadu 15-letnią dziewczynkę, Janine U.

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego — oskarżona skazana została na 10 miesięcy więzienia.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, dnia 5-g września

12.15—13.00: Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa. 13.00—13.25: Muzyka salonowa (płyty). 13.25—13.30: Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30: „Najpiękniejsza płyta" (koncert życzeń). 14.30—15.12: Przerwa.
15.12—15.15 Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.25. Przegląd giełdowy warszawski. —
15.25—15.30. Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—16.00: „Pół godziny w Południowej Rosji", koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana (tr. z Krakowa).
16.00—16.15: Opowiadanie dla dzieci młodszych p.t. „Hygiena ołówka"—wygł. Stary Doktór.
16.15—16.45: Utwory fortepianowe (płyty).
16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Rutkowski.
17.00—17.15: „Socjalizm polski na emigracji" — odczyt z cyklu „Dzieje socjalizmu w Polsce", wygłosi Leon Wasilewski.
17.15—17.50: Koncert w wyk. orkiestry wojskowej 57 p.p. pod dyr. Szałkowskiego (transmisja z Poznania).
17.50—18.00: „Książka i wiedza" — „Świat kryształów" — wygłosi dr. Kazimierz Maślankiewicz (tr. z Krakowa).
18.00—18.30: Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Dezyderjusza Danczewskiego (Lwów).
18.30—18.40: „Teatr Miejski u progu sezonu — pogadankę wygłosi red. M. Jagoszewski.
18.40—18.45: „Jak spędzić święto?"
18.45—19.10: Piosenki Bronisława Horowicza w wyk. autora przy własnym akomp.
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35. Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Wiadomości sportowe lokalne.
19.40—19.50. Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45: Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00. „Obrazki z Polski współczesnej".
21.00—21.35: Teatr Wyobraźni: Słuchowisko Andrzeja Rybickiego p. t. „Odwiedziny" (tr. ze Lwowa).
21.35—23.00: „Nasze pieśni" w wyk. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30: „Taniec i piosenka" — wieczór taneczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem zespołu śpiewaczego „Irmay" i Stanisława Sasa (piosenki).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

BRUKSELA FLAM Koncert symfoniczny.
ANGLJA (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny.
SZTOKHOLM. Koncert radjoork. z udz. skrzypka polskiego Romana Totenberga.
BUDAPESZT. Koncert orkiestrowy.
LIPSK. Wielkie potpourri walców.
FRANKFURT. Koncert orkiestrowy.
SZTUTGART. Koncert, poświęcony utworom Fr. Schuberta.
BERLIN. Przeboje taneczne nadchodzącego sezonu.
PRAGA. Muzyka baletowa.
STRASBURG. „Śpiewacy norymberscy", opera R. Wagnera z udz. G. Thilla (tr. z Vichy).

Sezonowcy zabiegają o zasiłki

Konferencja u dyr. Funduszu Pracy, p. Jagiełły. — Wyjazd delegacji związków do Warszawy

Łódź, 5 września.

(k) U dyrektora Funduszu Pracy p. Jagiełły odbyła się konferencja z sezonowcami, w której udział wzięły trzy związki zawodowe, a mianowicie „Praca", Chrześcijańskie Ziednoczenie Zawodowe oraz Z. Z. Z.

Przedstawiciele zwiazków złożyli p. dyr. Jagielle szereg postulatów, domagając się m. in., **aby do robót sezonowych przyjmowani byli ci sezonowcy, którzy nie korzystają z żadnych zasiłków ustawowych.**

Pozatem delegacja poruszyła na konferencji sprawę zasiłków ustawowych dla sezonowców.

Jak wiadomo zasiłki są przyznawane tym sezonowcom, którzy przepracują 156 dni w 26 tygodniach. Ponieważ w roku bieżącym roboty nie odbywały się przez 6 dni w tygodniu, żaden z sezonowców nie otrzymałby zasiłku. Dlatego proszono p. dyr. Jagiełłę, aby poczynił starania, **by zasiłki były przyznawane sezonowcom za przepracowanie 104 dni w 26 tygodniach.**

W dalszym ciągu delegacja zabiegała **o podwyższenie stawek dla sezonowców, pracujących na robotach publicznych, prowadzonych przez Fundusz Pracy w pow. łódzkim.**

Stawki płacone dotychczas są daleko niższe od stawek obowiązujących w Łodzi gdyż **zamiast zł. 4.40 wynoszą zł. 2, 3.20 i t. d.**

Dyr. Jagiełło odpowiedział, że sprawa zatrudnienia sezonowców, którzy nie korzystają z żadnych zasiłków należy do resortu dyr. głównego Funduszu Pracy b. ministra Dolanowskiego, natomiast co do pozostałych postulatów polecił sezonowcom zwrócić się wprost do ministerstwa opieki społecznej.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą środę **do Warszawy uda sie międzyzwiązkowa delegacja sezonowców łódzkich,** którzy przedłoża swoie postulaty p. ministrowi opieki społecznej oraz w dyrekcji Funduszu Pracy—b. min. Dolanowskiemu.

Memorjał pracowniczek rzeźni

Proszą one Zarząd miejski, by uregulował sprawę ich płac

Łódź, 5 września

(v) Wczoraj wpłynął do Wydziału Zdrowotności Zarządu Miejskiego memorjał związku, który skupia t. zw. mikroskopistki, pracujące na terenie Rzeźni Miejskiej przy badaniu mięsa.

W rzeźni zatrudnione są 23 mikroskopistki, z których 13 jest stałych, 2 kontraktowe, i 8 djetarjuszek.

Djetarjuszki otrzymują stawki zł. 5.34 dziennie, mimo, że najniższa stawka dla dziennie płatnego funkcjonarjusza umysłowego określona jest na 7 zł. Pozatem kierownik mikroskopistek posiada również niższą kategorję służbową niż mu przysługuje, jako pracownikowi umysłowemu.

W związku z tem, mikroskopistki proszą, ażeby djetarjuszki zostały pracownicami kontraktowemi oraz zatrudnione były przez 6 dni w tygodniu, a nie, jak dotychczas w ciągu 4 lub 5 dni tygodniowo.

W memorjale zawarta jest pozatem prośba o ustabilizowanie warunków płacy i pracy pracowników rzeźni miejskiej.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165) R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!

„OLLA"
Gum..?

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej, **GDAŃSKA 37,** tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Poradnik astrologiczny

5 WRZESIEŃ 1935 r.

Ranek dzisiejszy zapowiada się nieszczególnie i przyniesie przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej. Narażeni jesteśmy na straty materjalne, szykany ze strony przełożonych i nieporozumienia ze współpracownikami. Lepszy nastrój panuje dopiero po godz. 11-ej. Wtedy z powodzeniem możemy załatwiać interesy handlowe i finansowe i nawiązywać stosunki z prawnikami, lekarzami i osobami mającemi styczność z morzem i bawełną. Między godz. 12-tą a godz. 15-tą działają niepomyślne wpływy dla górnictwa i hutnictwa, grożą wypadki i katastrofy. Nie należy o tej porze pożyczać większych sum pieniężnych od nikogo ani nikomu. Późniejszy okres sprzyja załatwianiu spraw, które powinny pozostać w ukryciu i nadaje się do zawierania trwałych związków przyjaznych. Godz. 18-ta przyniesie niezwykle plany na przyszłość, które natychmiast należy wprowadzać w życie. Między godz. 19-tą a godz. 20-tą narażeni jesteśmy na nieporozumienia z kobietami, oczekują nas także różne trudności i straty. Wieczór zapowiada się dobrze i nadaje się do składania wizyt i wyruszenia w podróż.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, sumienne, samodzielne, posiada zdolności w różnych kierunkach, posiada talent organizacyjny, lubi samotność, zamiłowanie do matematyki i fizyki, dobroczynne.

Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu" **Andrzej Żański** —

116

— Dlaczego o to pytasz? Wiesz przecież sama, że jesteś piękna.

Objął ją ramieniem. — lecz kobieta wysunęła mu się z objęć.

— Zaczekaj — broniła się — najpierw napijemy się herbaty.

W tej herbacie, którą sporządziła własnoręcznie musiało być coś oszałamiającego. Chłodny zazwyczaj i świetnie opanowany Janusz stracił nagle panowanie nad sobą, kiedy Grenowa przytuliła się do niego.

Rozdział sześćdziesiąty pierwszy.
GDY MASKA OPADA Z TWARZY.

Nazajutrz Janusz Raszek, leżąc na piasku plaży w Jastarni, wspominał niby jakiś nierealny sen przygody ubiegłej nocy. Tuż obok niego spoczywała w eleganckim kostjumie kąpielowym Rena Grenowa.

Janusz spaglądał na nią wzrokiem, w którym nie było pożądania. Analizował ją na chłodno.

Przelotny szał nocy minął.

I znów jej prowokacyjnie zmysłowe usta zbudziły w nim rodzaj odrazy. A pozatem przy świetle słońca jakżeż stara i zniszczona wydała mu się ta twarz... Tak, tak, widocznie Rena przeżywała w życiu niejedną taką przygodę, jak ta ostatnia, i teraz jako trzydziestoletnia kobieta, jest już mocno zużyta.

Drogą kontrastu przypomniała mu się świeża, subtelna twarz Anetki Bijon. — Uczuł nagłą skruchę, że zdradził ją z kimś, kto jest mu właściwie obojętny. Albowiem chociaż nie kochał córki swego profesora, miał dla niej wiele sentymentu.

Myśląc o tamtej z tem chłodniejszym spokojem obserwował oblicze Reny — i wynajdywał w niem coraz to nowe usterki.

— O czem myślisz — zapytała nagle Grenowa, otwierając oczy.

Janusz zmieszał się.

— Myślałem o pracy czekającej mnie na uniwersytecie — skłamał gładko.

Grenowa dotknęła końcami palców jego ramienia.

— Myślałeś tylko o pracy? — skrzywiła się. — A o przyjemnościach nie?

Potem, zmieniwszy nagle ton, zaczęła serjo:

— Powiedz mi, co właściwie o mnie myślisz?

Raszek zmarszczył czoło. Mechanicznie zapatrzył się w pióropusz płynącego na linji horyzontu statku i odparł wymijająco:

— Myślę, że jesteś bardzo elegancką, miłą i piękną damą.

— A więcej nic?

— Myślę też, że powinienem ci być wdzięczny za noc, którą mi ofiarowałaś.

— Więc dałam ci dużo szczęścia?

— Tak!

— A czy nie chciałbyś, ażeby odtąd zawsze nam było tak dobrze jak dzisiaj?

Janusz spojrzał na nią uważniej.

— Wszystko to ładnie, ale nie jesteś przecież wolna, masz męża — bąknął.

Ona skrzywiła się.

— Ach, mąż!... Gdybym znalazła kogoś, komu mogłabym zawierzyć, rozstałabym się z nim bez żalu... Oddawna już nie kocham swego męża.

Raszek zaczął pojmować to i owo.

— Rozwiodłabyś się z nim? — spojrzał jej w oczy.

— Bez namysłu: gdybyś tego tylko zażądał!

Leniwie rozciągnęła się na piasku i przymknąwszy oczy, gwarzyła:

— Władek przestał mi się już dawno podobać. A pozatem jego sytuacja materjalna przedstawia się teraz nie różowo. Wplątał się w jakieś ryzykowne interesy i stracił prawie cały kapitał. — Obecnie jest nad przepaścią... Nie kocham go, więc nie mam zamiaru pójść z nim razem na dno.

Ziewnęła niby kotka, przeciągnęła ramiona i zwierzała się dalej:

— Myślę, że byłoby nam ze sobą bardzo dobrze... Znamy się nie od dziś i wiemy co o sobie myśleć — tem więcej, że pierwsza miłość jest zawsze najmocniejsza. Jeśli kochałeś mnie wówczas tak szczerze to i dziś odblask tej wielkiej miłości wystarczy, ażeby upiększyć nam życie... A pozatem zdobyłeś piękne nazwisko i majątek. A co tu mówić: pieniądz jest dziś podstawą szczęścia każdego człowieka.

Machinalnie poczęła wysypywać z ręki piasek. Mikroskopijne ziarenka kwarcu spływały z pomiędzy palców niby z różowej klepsydry. A kiedy ostatnie ziarnko wysypało się, ona, otworzywszy dłoń, zaśmiała się:

— Widzisz, tak samo powoli, kropla po kropli odpływa z mego serca miłość dla Władka. Jeśli chcesz, to dziś jeszcze zatelegrafuję do niego, że zerwę z nim... Rozpoczniemy nowe, piękne życie: będziemy podróżować po świecie, chodzić na bale... Czy masz auto? Jeśli nie, to będziesz je musiał kupić. Najchętniej podróżuję autem, a ty?

Janusz milczał. Kobieta spojrzała uważnie na jego twarz i zmieszała się.

— Co się z tobą dzieje?... Czy cię czemś uraziłam?

Młody doktór słuchał uważnie spowiedzi swej pięknej towarzyszki. Nie był już niedoświadczonym młokosem, lecz posiadał wiele mądrości życiowej. Cyniczna szczerość Grenowej pomogła mu w lot przejrzeć jej małą nikczemną duszyczkę.

Tak, kochał ją kiedyś najszczerszą młodzieńczą miłością. Gotów był wówczas wydrzeć z piersi swe serce, ażeby — zamiast podnóżka — złożyć je u stóp ukochanej.

Lecz cóż obchodził wówczas ją, piękną, elegancką pannę, on, ubogi student w wyszarzałem palcie? Kiedy tylko ukazał się na horyzoncie ktoś inny, bogatszy i ciekawszy, momentalnie odwróciła się od niego nie pytając, czy bardzo będzie go to boleć.

Wyszła za Grena i niby piękny pająk wysysała zeń krew i pieniądze. Teraz, gdy małżonek jej jest na pół bankrutem, skolei gotowa jest porzucić i jego, ażeby powrócić do człowieka, który w międzyczasie doszedł do znaczenia i majątku.

Czy kieruje nią miłość, a przynajmniej sentyment? Nie, tylko zimne wyrachowanie pustej kobiety, pragnącej znaleźć mężczyznę, któryby dostarczył jej środków na zabawy i przyjemności. A gdyby Raszek zachorował lub zwichnął sobie karjerę, kobieta ta — kochająca właściwie tylko sama siebie — odeszłaby z pierwszym lepszym, któryby w danej chwili ofiarował jej więcej.

Był trochę blady, kiedy zaczął:

— Łaskawa pani, zdaje się, że zaszło nieporozumienie. Jestem już zaręczony tak, że nie mam najmniejszego zamiaru poślubiać pani — tem więcej, że przejrzałem ją nawskroś i wiem, co o niej myśleć.

Twarz Reny zmieniła się w oblicze Meduzy.

— Niech pan mówi wyraźnie, co pan ma na myśli? — syknęła prawie z nienawiścią.

(Dalszy ciąg jutro).

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska, jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę te ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie na wpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Między Hanką a Lubowem nawiązuje się szczera nić przyjaźni, która potem zamienia się w gorącą miłość, ale młodzi napotykają na drodze swego szczęścia coraz to nowe nieprzewidziane przeszkody, które ich rozdzielają. Hanka, nie mogąc znaleźć pracy, wyjeżdża do Wiednia, gdzie opiekuje się nią Goryl, występujący pod maską prokuratora Czybirskiego. Podczas jej nieobecności w Polsce Grzegorz wraz ze swym przyjacielem Robertem zdobywa dowody, stwierdzające, że prawdziwą hrabianką i właścicielką wielkiej fortuny spoczywającej w bankach, nie jest Julita, lecz właśnie Hanka.

Dowiedział się o tem również Krzewicki, jeden z członków organizacji „Krwawy Trójkąt", który w tej sprawie umyślnie wyjechał do Wiednia. „Krwawy Trójkąt" chce bowiem zawładnąć majątkiem hrabianki i w tym celu stara się ją „zgładzić" do chwili uprawomocnienia testamentu.

Aby ją usunąć jaknajdalej od Grzegorza i Roberta, Krzewicki dobiera sobie do pomocy trzech handlarzy żywym towarem — Armanda, Filipa i Pawła. Ci dwaj ostatni wywożą ją podstępnie do Argentyny w tem przekonaniu, że Hanka spotka się za oceanem z ukochanym Grzegorzem.

Po dwuch miesiącach Hanka ucieka. Niespodziewanie spotyka matkę hrabinę Krasnowską i dowiaduje się że jest hrabianką.

Baron pali teczkę w której znajduje się testament.

Hanka i Grzegorz są z tego powodu ogromnie zmartwieni, ale okazuje się, że w Wiedniu jest duplikat testamentu. Grzegorz postanawia więc udać się do Wiednia, lecz baron wraz z Julitą podąża za nim.

Aby przeszkodzić Grzegorzowi w jego pracy, baron znowu przeprowadza misterną intrygę, wskutek której Grzegorz dostaje się do więzienia.

Baron znowu czuje się pewny siebie i pod nazwiskiem hr. Horna przedstawia się jako plenipotent Małygina, chcąc w ten sposób zagarnąć z Wiedeńsko - Amerykańskiego banku pieniądze w sumie pół miljona dolarów, które w rzeczywistości stanowią własność Hanki.

Rozdział 226

Walka o miljony

Dyrektor banku Wiedeńsko-Amerykańskiego, Ryszard Renn, siedział w swym prywatnym gabinecie i palił grube cygaro.

Naprzeciw niego siedzieli dwaj starsi panowie również z cygarami między palcami.

— Nie będę przed panami ukrywał prawdy... — rzekł z poważną miną dyrektor Renn. — Sytuacja naszego banku przedstawia się katastrofalnie... Niepotrzebnie wplątaliśmy się w te aferę z Baumanem... Jak panom wiadomo, finansowaliśmy jego wynalazek, dotyczący nowego typu samolotów stratosferycznych... Wydatkowaliśmy na ten cel kilka miljonów szylingów.. Okazało się jednak, że Bauman jest zwykłym oszustem... Patent, jaki nam przedstawił, był skradziony... Naraził nas na olbrzymie straty... Ponieważ jest to już trzeci tego rodzaju interes w bieżącym roku, przeto grozi nam bankructwo...

— Niech pan nie wymawia głośno tego słowa... — rzekł jeden z jego interlokutorów, prezes rady nadzorczej. — Trzeba się zwrócić do Ameryki z prośbą o pomoc...

— Jest to właśnie ostatnia nasza deska ratunku... Jeżeli Ameryka zawiedzie, pójdziemy pod sąd...

— Pod sąd?! — przeraził się pan prezes, podnosząc się z fotelu. — Dlaczego.. pod... pod sąd?...

— Bo naruszyliśmy obce depozyty. Wyjęliśmy poprostu pieniądze ze skrytek...

— Co? — na czole prezesa pojawiły się krople potu. — Co pan powiedział?! Pan pójdzie pod sąd!... Jak pan śmiał?!

Gdybym tego nie uczynił, nasze okienka kasowe musiałyby się już dawno zamknąć...

— Jakie depozyty pan naruszył?...

Sięgnąłem przedewszystkiem po pieniądze, złożone przez hrabiego Krasnowskiego w 1917 roku... Suma dość poważna... Pół miljona dolarów...

— Ile pan wyciągnął ogółem?...

— Około pięciu miljonów dolarów...

— To było szaleństwo!.. krzyczał prezes, pieniąc się ze złości. — Ja umywam ręce!... Dzisiejszą naszą rozmowę zechce pan uważać za przekreśloną!.... Nie chcę nic o tem wiedzieć!... Każę pana aresztować!... Pan będzie za to odpowiadał!.. Natychmiast idę do prokuratora!

Skierował się ku drzwiom, jakgdyby rzeczywiście zamierzał opuścić gabinet.

Dyrektor zatrzymał go wzburzonym głosem:

— Panie prezesie!.. Niech pan nie robi głupstw!

— Pan to nazywa głupstwem!?... Ja nie chcę siedzieć w kryminale!...

— Nie zaprosiłem tu panów po to, ażebyśmy się kłócili i nawzajem oskarżali... Nawiasem mówiąc, nawiązanie stosunków z Baumanem to był pomysł pana prezesa...

— Przyznaję, że to nie był szczególny pomysł — odparł prezes. Owszem, z tem mogę się zgodzić, ale pan, panie dyrektorze... pan popełnił kradzież!... Pan zabrał cudze pieniądze!... O ile pamiętam termin wypłaty sumy, wymienionej w testamencie hrabiego Krasnowskiego, przypada na dzień 1-szy stycznia 1934 roku, a więc za tydzień!... Czy ma pan w kasie pół miljona dolarów?

— Nie...

— Więc co pan zrobi, jeśli córka hrabiego Krasnowskiego zgłosi się za tydzień wraz z testamentem po pieniądze?

— Zaraz... Niech pan prezes poczeka chwileczkę... Zastanowimy się nad tem... Nie można tak na gorąco... Interesowałem się tą sprawą... Hrabianka Krasnowska nie ma testamentu...

— Jakto nie ma?... A kto ma?...

— Testament hrabiego Krasnowskiego został spalony...

Prezes odetchnął głęboko. Jego towarzysz, członek rady nadzorczej, również odsapnął ciężko.

— Spalony?—zapytał prezes. —Wie pan napewno?... Dobrze... Ale to przecie nie rozwiązuje sprawy... Jeżeli niema testamentu, to znaczy, że hrabianka nie może odebrać pieniędzy... Zgoda.... Ale jeżeli hrabianka nie odbierze pieniędzy, to jeszcze nie znaczy, że pieniądze zostają u nas, bo wtedy ma prawo zgłosić się Małygin, który dysponuje tym kapitałem....

— Wiem o tem....

— A zresztą — wtrącił członek rady nadzorczej — o ile sobie przypominam, hrabia Krasnowski złożył u nas kopję swego testamentu...

— Racja — podchwycił prezes.

— I to mi jets wiadome... — przyznał się dyrektor Renn. — Staram się właśnie znaleźć wyjście z tej sytuacji, ażeby ani hrabianka, ani Małygin nie mogli odebrać tych pieniędzy... Mam już pewien plan gotowy... Sądzę, że uda mi się go urzeczywistnić...

Prezes zerwał się z fotelu.

— Daj pan już spokój z pańskiemi kombinacjami! — zawołał, chwytając kapelusz. — Ja nic nie chcę wiedzieć!... Uprzedzam, że pan będzie całkowicie odpowiadał za wszelkie konsekwencje, jakie wynikną z... pańskiej kradzieży!... Tak, nazywam rzecz po imieniu!... Chodźmy, panie Schultz!... Nie mamy tu już więcej nic do roboty!

Prezes wyszedł szybko z pokoju, a za nim wymknął się jego towarzysz.

W korytarzu rozlegał się jeszcze wzburzony głos prezesa:

— Jak to się panu podoba?... Postawić nas wobec dokonanego faktu!... To przecie poprostu zbrodnia!... Tak, nazywam rzeczy po imieniu!...

Dyrektor Renn pozostał sam. Twarz pogrążył w dłoniach i siedział tak przez pół godziny nieruchomo. Ktoś zapukał do drzwi i nie czekając na odpowiedź, nacisnął klamkę.

Na progu stanęła olśniewająco piękna kobieta w jedwabnej, obcisłej sukni.

— Rysiu, jak ci się podoba mój nowy strój?... Musisz mi koniecznie dokupić do tej sukni wachlarz ze strusich piór... Sądzę, że to będzie gustowna całość, prawda?... Ale ty wcale na mnie nie patrzysz?... Nie podobam ci się?...

— Tak... bardzo... ale potem... jestem teraz zajęty...

— Zawsze jesteś zajęty... Dla mnie nigdy nie masz czasu!... Czy nie jestem twoją żoną!?... Dla kogo masz mieć czas, jeśli nie dla mnie?... Dziś jest przecie święto!...

— Mimo to jestem zajęty...

— Więc nie pójdziesz ze mną do baronostwa?...

— Nie... Nigdzie dziś nie pójdę.. Jestem zajęty...

— Jakto?... Przecie tam na nas już czekają!... Przyrzekłeś, że przyjdziesz!.. Przecie nie wypada teraz, żebym sama poszła!

— Ja nie pójdę... Jeżeli chcesz, możesz pójść sama...

— Żebyś się potem nie dziwił, mój drogi, jeżeli mnie odprowadzi do domu swem autem młody hrabia Kolonny... A uprzedzam cię, że on mnie ostatnio bardzo adoruje...

— Dobrze... Nie będę się dziwił...

— Brutal!...

— Daj mi spokój, błagam cię!...

Do gabinetu zapukał lokaj. Po chwili wszedł do gabinetu i wniósł na tacy wizytówkę.

— Dziś jest święto! — krzyknął dyrektor. — Czy Józef nie wie, że ja w mieszkaniu nikogo nie przyjmuję?!

Wiem, proszę pana dyrektora... Mówiłem to właśnie temu panu, ale...

— Ale co!?... Niech Józef raz na zawsze zapamięta, że mnie niema w domu dla bankowych interesów!.. Od tego jest bank!

— Wiem panie dyrektorze, ale ten pan przyjechał z Warszawy... W sprawie jakiejś hrabianki... Tak mi coś mówił...

Dyrektor Renn spojrzał na lokaja.

— Czy w sprawie hrabianki Krasnowskiej!? — zapytał drżącym głosem.

— A właśnie!...

— W takim razie proś go tutaj... — odparł dyrektor zmienionym głosem. — Lucy, bardzo cię przepraszam, ale tego pana muszę przyjąć na osobności...

— Więc ze mną nie pójdziesz? — zapytała pani dyrektorowa bliska płaczu.

— Nie mogę. Przeproś panią baronową... Powiedz, że innym razem...

— A właśnie, że nie powiem... Skompromituję cię!...

— Lucy... Nie rób mi teraz awantur wobec klijentów...

Piękna kobieta wyszła z gabinetu.

Dyrektor Renn przesunął rękę po czole, a potem po całej twarzy. Jeszcze raz spojrzał na wizytówkę i mruknął:

— Hrabia von Horn... Ano, zobaczymy...

W tej chwili otworzyły się drzwi i najpierw wszedł lokaj, a za nim baron von Stoltz.

Dyrektor Renn podsunął mu fotel.

— Pan hrabia zechce usiąść...

— Dziękuję uprzejmie... Pan dyrektor wybaczy mi, że mimo święta ośmieliłem się złożyć mu wizytę w sprawie bankowej...

— Nie szkodzi.... Czem mogę panu hrabiemu służyć?...

Dyrektor podsunął gościowi pudło z cygarami.

— Dziękuję... Otóż... Przybyłem specjalnie z Warszawy w sprawie testamentu hrabiego Krasnowskiego... Jestem pełnomocnikiem Sergjusza Małygina... Czy ta sprawa jest panu dyrektorowi znana?...

— Przypominam sobie coś-nie-coś... Proszę, pan będzie łaskaw dalej mówić.

— Pozwolę sobie wobec tego przypomnieć panu dyrektorowi, że w myśl dodatkowej umowy zawartej między hrabią Krasnowskim a dyrekcją banku, w razie niepodjęcia sumy 500.000 dolarów do dnia 1-go stycznia 1934 roku, a więc za tydzień, cała ta suma przechodzi do dyspozycji mego mocodawcy... O ile mi wiadomo, pieniądze te nie zostaną podjęte w oznaczonym terminie i dlatego więc zgłosiłem się, ażeby pana dyrektora o tem uprzedzić... Dnia drugiego stycznia zgłoszę się do banku po odbiór pół miljona dlarów...

Dyrektor Renn poczuł nagle skurcz serca. Na twarzy jego pojawił się śmiertelny grymas.

— Dobrze... Pan przedstawi wszystkie papiery i wtedy...

— Moje papiery są już u panów...

— W jaki sposób?... Nic o tem nie wiemy... Któż je miał nam wręczyć?

— Przedstawiciel panów!.. Pan Smith!

Kto?... Smith?.... — dyrektor Renn zaprzeczył ruchem głowy. — Nie znamy wcale takiego pana i on nigdy nie był naszym przedstawicielem...

Teraz podobny grymas zjawił się na ustach barona, natychmiast dyrektor Renn rozpogodził swe czoło.

— W takim razie — szepnął baron — padłem ofiarą oszusta!...

— Możliwe... Czy wręczył mu pan wszystkie dokumenty Sergjusza Małygina?

— Oczywiście!...

Dyrektor Renn z trudem mógł pohamować gwałtowny śmiech.

— Bardzo żałuję, ale póki pan nie przedstawi tych dokumentów, nie będziemy mogli wypłacić panu tej sumy...

— Rozumiem... Najmocniej przepraszam... Sądziłem, że ta sprawa jest już załatwiona! Baron wstał. Był ogromnie wzburzony. Ręce mu się trzęsły.

— Jeszcze raz przepraszam... Postaram się w ciągu najbliższych dni przedstawić żądane papiery...

(Dalszy ciąg jutro)

Życie Pabjanic

PRZED WYBORAMI DO SEJMU.

W bramach domów m. Pabjanic rozlepiono kartki z wyszczególnieniem w którym okręgu mieszkańcy danego domu mają składać karty wyborcze na posłów do sejmu.

Nadmienia się, że Pabjanice zostały podzielone na 18 okręgów wyborczych.

DOŻYNKI W HERMANOWIE.

Ubiegłej niedzieli ze wsi Hermanów przyjechała na wozach drużyna żeńców przed kościół N. M. P. i przywiozła bardzo ładny wieniec, uwity z kłosów.

Po sumie w Hermanowie przed dworem pani Bierszenkowej odbyły się dożynki.

Jako symbol pracy przedefilowały: oracze z pługami, siewcy, brony, kosiarze i żniwiarki.

Przy muzyce i tańcach spędzono wieczór.

Z MAGISTRATU.

Zarząd Miasta przystępuje obecnie do opracowania preliminarza budżetowego na rok 1936/37.

Jak wiadomo w normalnym biegu życia Rada Miejska powinna budżet ten rozpatrzeć i zatwierdzić do dnia 1-go lutego 1936.

Zarząd miasta pragnie przedłożyć Radzie Miejskiej projekt budżetu już w listopadzie.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE — Katiusza i Brat Djabła — przedstawienie popołudniowe dla dzieci od g. 17.

NOWOŚCI — Kot i Skrzypce.

ŁUNA — Żyd wieczny tułacz i Orlątko — przedstawienie popołudn. dla dzieci o godz. 17.

Schikat został zdyskwalifikowany

Dziś trzy decydujące spotkania

Turniej walk zapaśniczych w cyrku sportowym rozegrał się na dobre. Wyłoniły się już dwie grupy zapaśników: jedna najsilniejsza, w której są kandydaci do pierwszej nagrody i druga słabsza, zawierająca mniej groźnych zapaśników.

Przebieg poszczególnych spotkań, zwłaszcza decydujących, jest coraz bardziej zażarty, gdyż każda porażka równa się zmniejszeniu szans do pierwszej nagrody.

Taką właśnie zażartą walkę obserwowaliśmy wczoraj. Borowiak walczył z Schikatem. Od początku walka przybiera ostre tempo. Jeden jak i drugi poluje na swoje chwyty: **Borowiak na nelsona — Schikat na klucza.** Szanse zmieniają się jak w kalejdoskopie. Zapaśnik niemiecki walczy brutalnie,

W pewnej chwili Borowiakowi udaje się schwytać przeciwnika w nelsona. Mijają denerwujące minuty a Borowiak nie zwalnia chwytu. Nagle Schikat, widząc, że nie wyswobodzi się, **łapie Borowiaka za nogę, za co zostaje zdyskwalifikowany.** Zwycięstwo przyznano Borowiakowi wśród entuzjazmu publiczności.

„King - Kong" Szymkowski w walce z brutalnym Nielsenem pokazał co umie. Z każdego chwytu uwalniał się dzięki swej nadludzkiej sile, czem doprowadził Nielsena do wściekłości. **Nielsen bił swego przeciwnika po twarzy, kopał go i chyba tylko dzięki temu wyszedł na remis.**

W humorystyczne momenty obfitowała walka wolno - amerykańska Krausera z Cejzikiem. Żydowski zapaśnik zademonstrował piękne chwyty, za co publiczność nagradzała go rzęsistemi oklaskami. Męczącym chwytem zmusił on swego przeciwnika do poddania się.

Leonek Grabowski miał wczoraj swój dobry dzień. Był on w szczególnej „formie" i **męczącym nelsonem zmusił murzyna Thomsona do kapitulacji. Thomson z ledwością mógł zejść z ringu, tak go osłabił chwyt Leonka.**

Miazio odniósł zwycięstwo nad Sękowskim.

Dziś olbrzymią sensację budzi **decydująca walka Grabowskiego z Borowiakiem.** Obydwaj „nelsoniarze" dadzą nie wątpliwie ze siebie wszystko, by osiągnąć zwycięstwo, które utoruje im drogę do pierwszej nagrody. Wielkie zainteresowanie budzi także decydująca walka **Schikata z Szymkowskim.** Tu zmierzą się ze sobą dwie olbrzymie siły. Trudno przewidzieć, który z zapaśników wyjdzie jako zwycięzca.

Poza tem odbędzie się dziś **jeszcze jedno spotkanie decydujące Cejzik — Nielsen.** Arbiter p. Brański będzie musiał podczas tej walki bacznie uważać, by obydwaj brutale nie zmasakrowali się, gdyż zarówno jeden jak i drugi mają za bardzo gorący temperament.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się **Krauser z Thomsonem i Trawaglini z Miaziem.**

Kino-teatr METRO Przejazd 2 Pocz. o 4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„MŁODY LAS"

Z udziałem najwybitniejszych artystów scen polskich

NADPROGRAM: AKTUALNOŚCI PATA.

Kino-teatr ADRIA Główna 1 Pocz. o 5 pp.

Kino-teatr „MIRAŻ" 11 Listopada 16 (Konstantynowska) Dziś pocz. o godz. 4

Dziś i dni następnych wspaniała polska komedja p. t.

ANTEK POLICMAJSTER

W roli głównej: ADOLF DYMSZA.

Nadprogram: Aktualności zagraniczne i krajowe

DR. MED. Al. Kopciowski POWRÓCIŁ GDAŃSKA 37, tel. 232-55, przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

DOKTÓR H. Szumacher CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62. Od. 9—1, od 5—9 pp. w niedziele i święta od 10—1.

Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39 Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1-ej.

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUGUTTA 9, tel. 262-98. Przyjmuje panów od 8—11-ej i od 6—9 wiecz., niedz. i święta od 9—12,30 panie: od 10—11-ej i od 6—9 wiecz.

Dr. BRAUN Spec. chor. skórnych i wenerycznych przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz przeprowadził się na ul PIOTRKOWSKĄ 81, tel. 100-57.

Dr. Jan Dobrowolski Choroby skórne i weneryczne NAWROT 2, tel. 118-04 POWRÓCIŁ.

LECZNICA OMEGA i GABINET DENTYSTYCZNY GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen. lampa kwarcowa. STACJA ZAPOBIEGAWCZA. czynna cała dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. MED. Albert Gotlib POWRÓCIŁ. Akuszer - Ginekolog PIOTRKOWSKA 26, tel. 177-50 Przyjmuje od 4—6 po poł.

SKLEP spożywczo - tytoniowy sprzedam b. tanio, byle zaraz, Piaseczna 12.

SENSACJA SEZONU

Wszystkie najelegantsze francuski mają obecnie cerę o „matowym wyglądzie" — świeżą, śliczną, pozostającą bez połysku przez cały dzień, niezależnie od okoliczności.

Tajemnica polega na nowym sposobie, w jaki najcieńszy puder przesiewany przez potrójne, jedwabne sita, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji pudru — wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Przyczynia się on do tego, że Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, trzyma się pięciokrotnie dłużej, niż wszystkie inne pudry. Ani śladu połysku na nosie lub twarzy, nawet po wielogodzinnym tańcu w dusznej sali balowej, lub przebywaniu na wietrze i deszczu.

Przekonaj się sama, jakim cudownym wynalazkiem jest „Podwójna Pianka Kremowa". Jak całkowicie odmienny od wszystkich innych pudrów jest Puder Tokalon, ponieważ jest on jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „Matowego Wyglądu". Jeśli pragnie Pani mieć cudowną, fascynującą „matową cerę", niech Pani kupi dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon.

Dr. MED. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG ZGIERSKA 11. Telefon 246-09 Godziny przyjęć 4—8 pp.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Dr. Jan Polak CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE. Gabinet Elektro i światłoleczniczy, ul. NAWROT Nr. 7 Tel. 164-21. godz. przyjęć 5—7.

Dr. med. H. LUBICZ Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82. Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Rundsztein AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. HALTRECHT Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21. Przyjmuje do godz. 8.30 rano, od 11.30 do 2.30 pp. i od 7 do 9 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1-ej w poł.

Doktór TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12 8—12, 2—4, 6—9 wiecz. W niedziele i święta od 8—1 pp.

Dr. med. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych POWRÓCIŁ. ANDRZEJA 5, telefon 159-40. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

ZAGINAŁ pies rasy wilk, wabi się Lux. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Ewanelicka 17, II piętro.

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92 przyjm. od 2—5 i od 6—7.30

Dr. NITECKI POWRÓCIŁ SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 Przyjmuje od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED. H. KRAUSKOPF AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE POWRÓCIŁ, ZGIERSKA 15, tel. 113-47. Przyjmuje od 4—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA M. Boguszewska PIOTRKOWSKA 76 tel. 213-67 przyjmuje od 4 i pół — 7 i pół p. p.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Kobiety i dzieci przyjmuje lekarka. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Po 1.000.000 zł. tylko do kolektury KURT WYTRZYC Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a. P. K. O. 68426.

POSZUKUJĘ jednego dużego pokoju ewentualnie 2-ch mniejszych pokoi umeblowanych w centrum miasta nie wyżej II piętra z telefonem. — Of.: „W. P.".

NOWA PARCELACJA zatwierdzona. Sprzedaje się place różnej wielkości od 600 metrów blisko ulicy Pabjanickiej. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Decydującą walkę o puhar „Expressu"

stoczą w sobotę zespoły W.I.M.Y. i W.K.S-u

Mecz WIMA — WKS zadecyduje, która z tych drużyn piłkarskich zdobędzie na rok 1935/36 puhar, ofiarowany przez redakcję „Expressu". Mecz ten odbyć się miał w ubiegłym tygodniu, jednakże nagłe odwołanie spotkania Polska — Belgja i wyznaczenie do Łodzi meczu Polska — Łódź sparaliżowało plany organizatorów turnieju „Expressu". Trzeba było przesunąć finałowy mecz o jeden tydzień, t. j. na nadchodzącą sobotę.

Nie ulega kwestji, że sobotnie spotkanie WIMA — WKS, które prowadzone będzie aż do rezultatu, ściągnie na boisko Widzewa tłumy publiczności, bowiem obie drużyny przygotowują się niezwykle starannie do meczu, pragnąc za wszelką cenę zdobyć nagrodę „Expressu".

Trudno w tej chwili przewidzieć, któ ry z finalistów uzyska zwycięstwo. Faktem jest, że drużyna wojskowych będzie dla bardziej zaawansowanego zespołu WIMY przeciwnikiem niezwykle groźnym. Przekonaliśmy się o tem na meczu wojskowych z SKS-em. Mimo, iż strzelcy prowadzili na kilka minut przed końcem 4:2, zdołał WKS nietylko wyrównać, lecz uzyskać nawet w dogrywce decydującą o zwycięstwie bramkę. Czy obecnie zdoła WKS również przeciwstawić się groźnej WIMI-ie, przekonamy się w sobotę.

Jak się dowiadujemy, łódzkie władze piłkarskie, doceniając ważność spotkania WIMA — WKS odwołały wyznaczone na sobotę pierwsze spotkania o mistrzostwo klasy A.

O tytuł mistrza Łodzi

Międzynarodowy turniej tenisowy w Helenowie

Sport tenisowy w Łodzi, który posiada tak piekne tradycje, już od dłuższego czasu przeżywa okres upadku. Chociaż ostatni rok był nieco pomyślniejszy pod względem rozwoju, jednak po utracie braci Stolarowych nie posladamy ani jednego tenisisty, na poziomie czołowych rakiet polskich. Ten brak dobrych rakiet jest spewnością głównym powodem, że trudno jest w Łodzi o ciekawsze imprezy tenisowe.

Sytuację ratują jako tako międzynarodowe mistrzostwa Łodzi organizowane przez Łódzki Lawn Tenis Klub. Organizatorzy staraja się nadać corocznie imprezie, jaknajokazalsze ramy, zapraszając conajlepszych tenisistów.

W zeszłym roku mieliśmy możność podziwiania niemki Sander, Jędrzejowskiej. Maksa Stolarowa, Popławskiego, i Bratka, zaś w tym roku zapowiedziany jest przyjazd Hebby, Majewskiego, Spychały, pani Sander i in. Z gości zagranicznych pewny jest jedynie udział Planera (Austrja), który od wtorku bawi w Łodzi.

Rozpoczęte w dniu wczorajszym mistrzostwa wypadły nieszczególnie, gdyż przed obiadem nie odbyły się gry spowodu niepogody, a po obiedzie zostały rozegrane wszystkiego dwa mecze seniorów oraz dalsze trzy spotkania rozpoczętego we wtorek turnieju juniorów.

Miejmy nadzieję, że dziś będzie lepiej.

W grach juniorów na czoło wysuwa się warszawianin Strzelecki, który w dwusetowej walce pokonał Languta 6:2, 6:3. Ciekawie zapowiada się jego spotkanie z Ksawerym Tłoczyńskim, mającym dzisiaj przybyć również na turniej. Pozatem Loewenstein O. pokonał wczoraj po zażartej walce Olszewskiego 6:2, 4:6, 6:4, zaś Golda — Loewensteina 7:5, 6:2.

W spotkaniach seniorów zagrał również junior Olszewski, który omal nie pokonał rutyniarza Minchmeyera uzyskując z nim wynik 4:6, 8:6 i 8:10.

W grze pojedyńczej pań B. Kumantówna pokonała Kermenic 6:2, 6:2.

W dniu dzisiejszym mistrzyni Łodzi Sander (Niemcy) spotka się z Paychlową z ŁKS-u. Poczatek gier o godz. 9-ej rano.

Najlepsze światowe wyniki lekkoatletyczne

Na liście znajdują się również polacy

Tabelka najlepszych światowych wyników lekkoatletycznych w roku bieżącym przedstawia się na dzień 4 września następująco:

100 m Peacock USA 10,2, Yoshioka Japonja 10.3. 10-ty wynik 10.4. Najlepszy wynik europejski Haenni Szwajcarja 10.4.

200 m Owens USA 20:3 Walender USA 20.5, 10-ty 21, Europa Haenni 21,2.

400 m Luvalle USA 47.1, Hardin USA 47.2 10-ty 48,1 najepszy wynlik europejski Roberts Anglja 47,7.

800 m Robinson USA 1.54,2, **Kucharski Polska 1.51,6**, 10-ty 1.52. Nejlepszy wynik europejski — **Kucharski 1:51,6.**

1500 m Caningham USA 3:52, Schaumburg Niemcy 3:54, 10-ty 3:56.

5 klm: Lehtinen 14:36.8, Virtanen (obaj Finlandja) 14:37, 10-ty 14:56,6

10 klm: Dalminen 30:38,2, Ascola (obaj Finlandja) 30:38.4, 10-ty 31:56.

110 płotki — 6-ciu zawodników amerykańskich w tem Beard, Moreau, Morra po 14,2, 10-ty wynik 14.4. Najlepszy wynik europejski Wegner Niemcy 14.4.

400 m płotki Kovacs Węgry 53,2, White Indje 53,4 10-ty 54.3

Wdal: Owens 813, Peacock 799, 10-ty wynik 764, Europa — Leichum Niemcy 773.

Wzwyż — Johnson USA 203, Tanaka i Makuma Japonja po 202, 10-ty 197, najlepszy wynik europejski Peressalo Finlanrja 198.

Tczka — Graber USA 441, Brown USA 420 10-ty wynik 426: Najlepszy wynik europejski Lindroth Szwecja 441, **drugi Sznajder Polska 410.**

Trójskok — Oshima Japonja 15.54, Romero Argentyna 15.36, 10-ty wynik 14.93, Najlepszy wynik europejski Rajasari Finlandja 15.07.

Kula — Torrance USA 16,98, Woelke Niemcy 16:15, 10-ty wyniku 15.57. Na 9-em miejscu **Hedjasz Polska 15.58.**

Dysk — Schroeder Niemcy 53,10 Anderson Szwecja 52,30, 10-ty wynik 49.27,

Oszczep — Jarvinen Finlandja 74.30. Stock Niemcy 73,96, 10-ty wynik **66.98. Na piątem miejscu Lokajski Polska 58.93.**

Młot Callaghan Irlandja 56,90, Dryer USA 54,10, 10-ty 57,32.

360 klm. przejadą motocykliści

w raidzie dokoła Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi ciekawa impreza motocyklowa, jedna z największych w obecnym sezonie. Będzie nią VIII doroczny raid motocyklowy Union-Touringu dookoła Łodzi na dystansie 360 klm. Trasa raidu prowadzić będzie z Łodzi przez Łask — Szadek — Uniejów — Łęczycę — Zgierz — Brzeziny — Tomaszów — Piotrków i Łask spowrotem do Łodzi.

Start odbędzie się sprzed lokalu klubowego Union-Touringu przy ul. Piotrkowskiej 220 o godz. 7-ej rano.

W raidzie udział wziąć mogą nietylko zawodnicy zrzeszeni posiadający licencję PZM, lecz również i motocykliści niestowarzyszni.

Motocykle zostaną podzielone na następujące kategorje: kategorja A kl. B do 350 ca., kategorja B klasa E do 600 ca i klasa F ponad 600 ca. Na przebycie całej trasy została ustalona przez organizatorów następująca średnia szybkość dla poszczególnych kategoryj: klasa C i F 36, 38, 40 lub 42 kilometry na godzinę; klasa D i F 40, 42, 44 lub 46 glm. na godz.

Za przekroczenie wyznaczonej szybkości będa odliczane punkty karne, przyczem na trasie znajdować się będzie 5 tajnych punktów kontrolnych.

Za najlepszy wynik w klasyfikacji ogólnej przeznaczona jest wartościowa nagroda przechodnia ofiarowana swego czasu przez Magistrat m. Łodzi, która rozgrywana będzie w obecnym raidzie po raz szósty z rzędu.

Niezależnie od tej nagrody zdobywcy pierwszych dwuch miejsc w każdej klasie otrzymaja wartościowe nagrody. Również przeznaczona jest nagroda dla zawodnika niestowarzyszonego, który osiągnie najlepszy wynik.

Pozatem wszyscy uczestnicy, którzy ukończą raid będą mogli nabyć artystycznie wykonane plakiety pamiątkowe. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Union-Tourignu przy ul. Piotrkowskiej 220 do 6 b. m. godz. 21-ej włącznie, jak również można zgłaszać się telefonicznie 127-25.

Tegoroczny sezon motocyklowy był w Łodzi prawdziwie „ogórkowy" to też raid motocyklowy dookoła Łodzi będzie jedną z największych atrakcyj dla miłośników sportów motorowych, tembardziej że spodziewany jest udział znanych motocyklistów z całego kraju.

L.K.T. w finale

mistrzostw drużynowych w tenisie

Lwów, 5 września.

W półfinale drużynowych mistrzostw tenisowych Polski, rozegranych we Lwowie pomiędzy Warszawskim Lawn Tenis Klubem a Lwowskim Klubem tenisowym zwycięstwo odniósł LKT w stosunku 4:3, kwalifikując się do dalszych rozgrywek.

Przebieg meczu był następujący:

W grze pojedyńczej panów Hebda (Lwów) pokonał Spychałę 6:2 6:3 i Małcużyńskiego 6:0 6:4. Kolcz II odniósł również zwycięstwo nad Małcużyńskim 6:4 6:4 ale przegrał ze Spychałą 1:6 6:4 3:6.

W grze pojedyńczej pań Lilpopówna (Warszawa) pokonała Orzechowską 6:3 6:3.

W grze podwójnej panów para Spychała-Małcużyński wygrała z parą Stenzel-Kolcz I — 6:3, 7:5.

W grze mieszanej para lwowska Orzechowska-Hebda zwyciężyła parę Lilpopówna-Spychała 6:3 2;6 6:4.

W finale o tytuł drużynowego mistrza Polski spotka się Lwowski KT z warszawską Legją.

Turek z Łodzi

otrzymał dyplom trenera

W Sulejowie nad Pilicą w stałym obozie YMCA zakończył się wczoraj kurs instruktorsko - trenerski zapaśników. Kurs obejmował wykłady anatomji i masażów (dr. Kordyński), gry sportowe i gimnastyka (dr. Wodecki), walki grecko-rzymskie (Wł. Miazio i Jan Gałuszka).

Kurs ukończyło 40 zawodników. Trenerami zostali: Szczeblewski (Warszawa), Ziółkowski Edmund (Pomorze), Musioł (Śląsk), **Turek (Łódź)**, Ostrowski (Warszawa) i Rydel (Kraków). Egzamin przeprowadzili pp.: W. Ziółkowski i kapitan związkowy PZA Wilhelm Gałuszka.

Inspekcję obozu przeprowadzili płk. Glabisz i kpt. Kurletto.

Zjazd absolwentów

CIWF w Warszawie

W dniach 9, 10 i 11 września odbędzie się w Warszawie w CIWF im. Marszałka Piłsudskiego pierwszy ogólnopolski zjazd wszystkich roczników absolwentów i absolwentek CIWF. Wszyscy uczestnicy zjazdu zostaną zakwaterowani na Bielanach, gdzie przejdą specjalny kurs informacyjny. Na kursie wygłoszonych zostanie szereg referatów, poza tem projektowany jest kurs praktyczny gimnastyki, lekkoatletyki i gier sportowych.

Wszystkim uczestnikom przysługuje 80-procentowa zniżka na kolejach. Odpowiednie zaświadczenia wydają Komendy Obwodowe WF i P. W.

Perry pokonał Pajkowskiego

na mistrzostwach Ameryki

Nowy Jork, 5 września.

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Ameryki Polak Frankie Parker (Pajkowski) natknał się w pierwszej rundzie odrazu na pierwszą rakietę świata Perry'ego i przegrał w trzech setach 4:6, 2:6, 0:6.

Sensacją pierwszego dnia była porażka Boussusa, który został wyeliminowany przez młodego i nieznanego Amerykanina Harmona 4:6, 6:3, 5:7, 1:6.

Hiszpan Maier wylosował swego rodaka Manuela Alonso, którego pokonał 6:1, 6;2, 8:6.

Einbrodt startuje w Warszawie

Warszawa, 5 września.

W sobotę o godz. 20-tej odbędą się na Dynasach derby steyrów za prowadzeniem dużych motorów. Startują m. in.: Popończyk, Olecki, Włodarczyk, Fajge, Bryszke, Kapiak i inni.

Poza tem odbędą się mistrzostwa Warszawy sprinterów z udziałem Pusza, Einbrodta, Frączkowskiego itd.

Drugie miejsce naszych kolarzy

po ośmiu etapach wyścigu dokoła Rumunji

Bacau, 5 września.

W VIII etapie biegu kolarskiego dookoła Rumunji z Toplitza do Bacau na dystansie 175 klm. pierwsze miejsce zajął rumun Tudose w czasie 7:11:40 sek. Z polaków Daniel zajął 5-te miejsce, Lipiński 6-te, a Piotrowski 7-me. Wszyscy ci zawodnicy osiągnęli ten sam czas 7:11:40.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu rumun Mormocea przed polakiem Danielem i rumunem Tudose.

W klasyfikacji państw na pierwszem miejscu znajdują się Rumunja przed Polską i Turcją.

Ogółem zawodnicy przebyli dotychczas 1220 klm.

Wielki mecz hazeny

rozegrany zostanie w Łodzi

Reprezentacja hazenistek Jugosławji rozegra z reprezentacją Łodzi dwa mecze 14 i 15 b. m.

W celach propagandowych ŁOZGS ustalił niezwykle niskie ceny biletów wejścia, a mianowicie: trybuna 1.20 zł., wejściowe 80 gr., dla uczniów szkół średnich 25 gr. i dla dziatwy szkół powszechnych 10 gr. Podkreślić należy zwłaszcza ceny wejścia dla ubogiej dziatwy szkół powszechnych, które są doprawdy minimalne.

— W dniu wczorajszym bawił w Łodzi delegat PZGS-u z Warszawy, dzięki interwencji którego udało się uzyskać urlopy dla zawodniczek IKP Głażewskiej, Gruszczyńskiej, Kasperskiej i Filipiakówny. Wymienione zawodniczki wyjechały na obóz treningowy do Warszawy przed meczem międzypaństwowym hazeny Polska — Jugosławja w dniu 8 b. m.

Mecz Niemcy—Polska

transmitowany przez radjo

Polskie Radjo transmitować będzie w dniu 15 bm. na wszystkie rozgłośnie polskie mecz piłkarski Polska — Niemcy we Wrocławiu.

Transmisja rozpocznie się o godz. 17.35 i obejmie zakończenie meczu.

Nieprawdopodobny rekord

Campbella

Salt Lake City, 5 września.

Słynny automobilista angielski Malcolme Campbell ustanowił wczoraj nowy fantastyczny rekord światowy automobilowy, osiągając przeciętną szybkość 299,875 mil na godzinę (482,601 klm. na godzinę).

W jednym kierunku Campbell osiągnął nawet większą szybkość, bo 304,311 mil na godzinę.

Warto podkreślić, że Campbell w swoim czasie postawił sobie za cel osiągnięcie przeciętnej szybkości 300 mil na godzinę, jako szybkości maksymalnej. Od tego celu dzieli Campbella już bardzo niewiele.

Makkabi—Skoda

Sensacyjny mecz bokserski

Warszawa, 5 września.

W najbliższą niedzielę, dnia 8 września rozpoczną się w Warszawie zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu w klasie A i B.

Sensacyjnie zapowiada się mecz najsilniejszych drużyn Makkabi — Skoda. W ub. roku, jak wiadomo, Makkabi niespodziewanie zwyciężyła Skodę, zdobywając mistrzostwo Warszawy. W roku bieżącym Skoda prawdopodobnie zechce się zrewanżować za zeszłoroczną porażkę.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Makkabi: Rundstein, Krawiecki, Rozenblum, Chliwner, Straus, Pilnik, Stahl, Neuding.

Skoda: Moczko, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Ozimek, Garstecki.

Poza tem rozegrane zostaną w niedzielę następujące mecze: CWS — Fort Bema, Gwiazda — Polonia, Polonia II — Skra, Legja — YMCA.

Strzelec chojeński

pokonany przez Łodziankę 5:1

Ubiegłej niedzieli rozegrany został mecz między Łodzianką a Strzelcem chojeńskim, zakończony zwycięstwem Łodzianki w stosunku 5:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Stefański i Piekarek po jednej oraz Malczyński (3). Gra była b. interesująca, przyczem Łodzianka wykazała b. dobrą formę.

Minjatury
Uśmiejmy się...

Mac Warden jest Szkotem, jednym z najskąbszych Szkotów w całej Szkocji. Pewnego dnia Mac Warden wybrał się ze swą nieoficjalną jeszcze narzeczoną do kina. Gdy stali przed kasą, czekając na rozpoczęcie seansu, zbliżył się do nich Edward, przyjaciel Wardena.

— Jesteś rozrzutnikiem — szepcze mu do ucha Edward. — Dlaczego nie robisz jak ja i nie umawiasz się z kobietami w kinie zamiast przed kinem?..

— Nie rozumiem.., — odpowiada Warden również szeptem. — Gdybym robił jak ty, to przecie ona nie mogłaby płacić za mój bilet!

**
*

Pewien dyplomata amerykański odwiedził podczas wojny angielskiego premjera, Asquita.

— Słyszałem o panu bardzo wiele, Mr. Asquit,.. — rzekł Amerykanin. — Dużo mi o panu opowiadali różni ludzie: — prezydent Wilson, pułkownik House, pańska żona..

— To ciekawe!.. — odparł Asquit, — Co mówiła o mnie moja żona?

**
*

Pan Anatol, cierpiący na chroniczny brak gotówki, wygrał w czasie pierwszego ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej 10.000 złotych i poraz pierwszy w życiu otworzył sobie konto w banku. Otrzymał książeczkę czekową i za wszystko płacił czekami. Ten system załatwiania rachunków bardzo mu się podobał, aż pewnego dnia z banku nadeszło zawiadomienie, że konto jego jest już wyczerpane.

Pan Anatol, nieorjentujący się zupełnie w labiryncie zwyczajów bankowo - czekowych, udał się do banku celem uzyskania wyjaśnień.

— Pan przebrał już na swem koncie 500 złotych — wyjaśnia mu urzędnik. — Pan musi natychmiast wpłacić tę sumę..

— Ach, o to chodzi?... — odparł pan Anatol, — To przecie głupstwo!.. Zaraz panu wystawię czek!

**
*

Przy jednym z naszych zakładów dla umysłowo chorych ciągnie się wielki sad, dostępny dla pacjentów.

W chwili gdy ogrodnik zajęty był oglądaniem grzędów z poziomkami, zbliżył się doń jeden z chorych i zapytał:

— Czem pan przysypuje poziomki?..

— Oczywiście gnojem..

— Tak?.. — dziwi się pacjent. — A ja przysypywałem zawsze poziomki cukrem, ale przecie ja jestem warjat!

Wielkie manewry armji francuskiej

W pobliżu Reims odbywają się obecnie olbrzymie manewry armji francuskiej, w których bierze udział 2200 ciężkich tanków. Na zdjęciu widzimy zmotoryzowane oddziały, biorące udział w manewrach.

Książę Gloucester, trzeci syn króla angielskiego, zaręczyć się ma z lady Alicją Montagu - Douglas - Scott. — Na zdjęciu widzimy (od lewej): matkę panny młodej, króla Jerzego V w szkockim stroju narodowym, narzeczoną, narzeczonego i królową angielską.

KRÓL LEOPOLD NA POGRZEBIE.

Aczkolwiek sam ranny, król belgijski Leopold kroczył cały czas za trumną swej żony. — Na zdjęciu widać, iż ma on opatrunek na twarzy i rękę na temblaku.

WALKA Z KLĘSKĄ BEZDOMNOŚCI.

Staraniem Funduszu Pracy powstało w Sochaczewie osiedle dla bezdomnych. Osiedle to obecnie, w szybkim tempie wykończa się.

Codzienna nowelka „Expressu".

Nieszczęśliwy małżonek

— Chciałem z tobą pomówić o Alfredzie — rozpoczął Konstanty, zwracając się do swego przyjaciela, Aleksandra, z którym siedział przy stoliku restauracyjnym.

— O Alfredzie? — zdziwił się Aleksander. — A cóż właściwie się stało? Alfred jest bardzo sympatycznym młodzieńcem. Czy masz mu coś do zarzucenia?

— Dużo — westchnął Konstanty.

— Chyba, że się trochę zaleca do twojej żony — uśmiechnął się Aleksander.

— Właśnie o to chodzi. Nie zwracałbym na to żadnej uwagi, gdybym nie stwierdził, że Alfred mojej Ninie również się podoba. Właściwie nie mam pewności, czy już nie jest za późno..

— Obawiasz się, że już jesteś rogaczem? — roześmiał się Aleksander.

— Proszę cię, bez tych żartów. Oświadczam ci, że że sytuacja doprawdy wcale nie jest wesoła. Wiesz przecież, że kocham Ninę i nie chciałbym jej utracić. Zdaję sobie sprawę, że muszę wystąpić z jakąś akcją. Nie wiem jednak doprawdy, jak się mam do tego zabrać. Przecież właściwie nie rozporządzam żadnemi konkretnemi dowodami. Nie mogę więc czynić Alfredowi żadnych wyrzutów. Gdybym zabronił mu przychodzić do nas, po gorszyłbym jeszcze sytuację. Nina poczęłaby się z nim wówczas spotykać poza domem. Poradź mi, co mam zrobić. Czy nie sądziesz, że powinienem rozmówić się z Niną?

— Nie wiem, czy to byłoby właściwe. — odparł mu Aleksander po krótkim namyśle.

— Jeśli ją nic nie łączy z Alfredem, ośmieszysz się tylko w jej oczach. A jeśli doprawdy go kocha to.. twoje perswazje nie dadzą żadnego rezultatu.

—A więc mam czekać na dalszy rozwój wypadków?

— To również nie jest wskazane... Ale mam inne wyjście. Nie opowiadałem ci nigdy do tej pory, że przed trzema laty omal sie nie rozwiodłem z moją Heleną. Wytworzyła się wówczas taka sytuacja, że zdawało się, że już nic nas nie potrafi złączyć ze sobą. Helena zawarła znajomość z jakimś młodym muzykiem. Wiedziałem doskonale, że kilkakrotnie spotykała się z nim w tajemnicy przedemną. Chyba zdajesz sobie sprawę, ile z tego powodu cierpiałem. Kochałem ją przecież całem sercem i w dalszym ciągu bardzo ją kocham. Zastanawiałem się wówczas bardzo poważnie nad tem, co mam czynić. Sądzę, że gdybym nie zajął właściwego stanowiska, Helena odeszłaby odemnie. Bo widzisz... ona jest kobietą bardzo ambitną. Gdybym nie umiał z nią postępować, z pewnością straciłbym ją na zawsze.

— To wszystko mnie bardzo interesuje — przerwał mu Konstanty. — Powiedz mi wreszcie, coś wówczas uczynił.

— Powiedziałem jej, że zakochałem się w pewnej kobiecie i że prawdopodob nie będziemy musieli się rozejść.

— Nie rozumiem — zdziwił się Konstanty. — Tyś jej powiedział, że będziesz musiał z nią się rozwieść?

— Tak. Inny na mojem miejscu czekałby na to, by ona pierwsza przyszła z tem samem oświadczeniem. A ja wolałem ją uprzedzić. Zdawałem sobie sprawę, że jej stosunek z młodym muzykiem nie nabrał jeszcze poważnego charakteru i że w każdej chwili z łatwością mogła by z nim zerwać. Wystąpiłem więc z kontratakiem. I odniosłem walne zwycięstwo Helena przestraszyła się, że może mnie utracić i natychmiast zerwała z muzykiem. Przez szereg tygodni cierpiała bardzo. Dopiero gdy jej ktregoś dnia oświadczyłem, że zrezygnowałem z mych zamiarów, że już od niej nie odejdę — odzyskała dawny humor. Od tego czasu już się nie obawiam, że ona mnie porzuci. Przeciwnie, wytworzyła się obecnie taka sytuacja, że Helena drży o mnie, że ciągle jej się wydaje, że znalazłem inną kobietę, która mi bardziej odpowiada. Jak ci zaznaczyłem, ta historja wydarzyła się przed trzema laty. Od tego okresu nie miałem z Heleną żadnych scysji. Jest doprawdy najwierniejszą, najczulszą żoną pod słońcem. Radzę ci więc, przyjacielu, abyś w ten sam sposób postąpił.

— To doprawdy bardzo oryginalny pomysł — odparł mu Konstanty. — Ale przyznam ci się szczerze, że trochę się obawiam pójść za twoim przykładem. Nie wiem jak moja Nina przyjmie to oświadczenie.

— Wszystkie kobiety są jednakowe — zapewnił go Aleksander.

— Nie, nie są jednakowe — westchnął Konstanty. — A zresztą nie wiadomo, czy już jej nie łączy z Alfredem poważniejsze uczucie.

— Nie widzę innego wyjścia — oświadczył stanowczo Aleksander. — Jeśli nie chcesz mnie słuchać, to sprawocią brzydko wpadniesz.

Przyjaciele wkrótce rozstali się.

Konstanty przez cały następny dzień zastanawiał się jak ma postąpić.

Plan Aleksandra wydawał mu się bardzo dowcipny. Nie miał jednak odwagi go wykonać.

Gdy wieczorem znów zetknął się z Aleksandrem, ten spytał go:

— Czy już jej powiedziałeś?

— Nie. Mam zamiar jutro z nią pomówić.

Nie rozmówił się jednak z żoną ani nazajutrz, ani w ciągu następnych dni.

A tymczasem sytuacja wymagała już energicznego wystąpienia.

Pewnego wieczoru Konstanty spotkał bowiem żonę z Alfredem. Szli przytuleni do siebie. Konstanty przesunął się obok nich. Nie zauważyli go nawet, tak byli w siebie wpatrzeni.

— Niech się dzieje co chce — postanowił wówczas Konstanty. — Dziś się z nią rozmówię.

I rzeczywiście tego wieczoru odbył z Niną dłuższą konferencję.

Gdy następnego dnia zetknął się znów w kawiarni z Aleksandrem, był bardzo przygnębiony.

— No i co słychać, przyjacielu? Czy wciąż jeszcze się wahasz? — spytał go Aleksander.

— Nie Już jej powiedziałem — odparł Konstanty smutnym głosem.

— Powiedziałeś jej, że masz zamiar z nią się rozwieść i żeś zakochał się w innej?

— Tak.

— I co ona ci odpowiedziała?

— Że jest bardzo szczęśliwa, iż pragnę od niej odejść. Bo chciała właśnie mnie prosić, bym jej nie czynił trudności i zgodził się na rozwód. Kocha bowiem Alfreda i pragnie zostać jego żoną.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.